

Delegacja budowniczych CSR przybyła do Polski

WARSZAWA (PAP) W dniu 16 bm. przybyła do Warszawy 5-osobowa delegacja czechosłowackiego ministerstwa budownictwa, na czele której stoi minister Emanuel Szechtla.

W czasie swego pobytu w Polsce goście czechosłowaccy zapoznają się z osiągnięciami polskiego budownictwa przemysłowego. Zwiedzą oni m. in. Nową Huta, Elektrownię Jaworzno II oraz Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rek II. Nr 144 (246)

Białystok, wtorek 17 czerwca 1952 r.

Cena 15 groszy

Górnicy, metalowcy i hutnicy wzywają masy pracujące całego kraju do podjęcia zobowiązań lipcowych

Zalogi zakładów mechanicznych „Ursus”, huty im. Dzierżyńskiego i kopalni „Siemianowice” inicjują Czyn Lipcowy

WARSZAWA (PAP). Dnia 16 bm. zalogi trzech wielkich zakładów przemysłowych: Zakładów Mechanicznych „Ursus”, Huty im. Feliksa Dzierżyńskiego i kopalni „Siemianowice” podczas uroczystych zebrań zalogowych rzuciły wezwanie do ludzi pracy całej Polski o przystąpienie do zobowiązaniowego współzawodnictwa pracy dla uczczenia Święta 22 Lipca — 6szej rocznicy Manifestu PKWN.

Metalowcy, hutnicy i górnicy tych zakładów przystąpili do Czynu Lipcowego pod hasłem jeszcze silniejszego zwarcia szeregów Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni. Podejmując konkretne, cenne zobowiązania produkcyjne zalogi oświadczyły, że wraz z całym narodem, dumnym z ogromnych osiągnięć uzyskanych w ciągu 8 lat istnienia władzy ludowej, mocniej skupiają się wokół rzędu ludowego i wokół czółweli siły narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

„8 lat temu Armia Radziecka — czytamy w uchwale robotników, pracowników technicznych i administracyjnych zakładów „Ur-

sus” — przyniosła nam wyzwolenie. Rozpęczęła się nowa historia narodu polskiego — narodu wyzwolonego spod ucisku kapitalistycznego. 8 lat temu polska klasa robotnicza ze swą partią robotniczą na czele stała się kierowniczą siłą narodu”.

„Wiele przeobrażeń dokonało się w naszym kraju w ciągu tych krótkich, ale brzemiennej w wydarzenia lat. Mocno niezłomnie utrwaliła się władza ludowa, okrzepła nasza partia, okrzepł sojusznik robotniczo-chłopski, wzrosła — w oparciu o przyjaźń, pomoc i przykład Związku Radzieckiego — nasza siła gospodarcza i polityczna. Dzięki ofiarnemu wysił-

kowi klasy robotniczej rozwinął się i dalej rozwija się w tempie, które napawa dumą serce każdego Polaka przemysł socjalistyczny, budownictwo, transport.

Przy dużej opiece państwa, przy rosnącej produkcji maszyn rolniczych i nawozów sztucznych walczymy o podniesienie poziomu naszej go rolnictwa”.

Z uchwalał zalóg przebiega gorąca wdzięczność dla nie zwyciężonego Związku Radzieckiego i jego wodza, Cho rążego obozu pokoju — Józefa Stalina za wyzwolenie spod jarzma faszystowskiego, za nieustanną, codzienną, braterską pomoc okazywaną nam w budowaniu fundamentów socjalizmu.

Czyn Lipcowy — stwierdzają zalogi — będzie mocną odpowiedzią imperialistom na ich agresywne plany. „Nasza walka o węgiel — czytamy m. in. w uchwale zalogi kopalni „Siemianowice” — to odpowiedź imperialistom angloamerykańskim, podlegającym do nowej wojny, wskrze-

sającym Wehrmacht, podpił sującym zagrożające bezpieczeństwu ludzkości separatoryjne układy z wczorajszymi wrogami. Nasza walka o węgiel — to wyraz czynnego protestu przeciw zbrodni czej wojnie w Korei i wietnamie. Nasza walka o węgiel — to wyraz protestu przeciw bezprawnemu uwięzieniu towarzyszy Duclos i Silla, płomienych patriotów Francji, bohaterów przywódców klasy robotniczej”.

Zalogi „Ursusa”, Huty im. Dzierżyńskiego i kopalni „Siemianowice” wyrażają radość z wielkiego rozmachu współzawodnictwa młodzieży na cześć Złotu Młodych Przemysłowców — Budowniczych Polski Ludowej.

Inicjując Czyn Lipcowy górnicy, metalowcy i hutnicy wzywają masy pracujące całego kraju: do podejmowania — tak jak oni — konkretnych zobowiązań produkcyjnych, zmierzających do pełnego i przedterminowego wykonania planu II kwartału br. i planu lipcowego, do likwidowania „wąskich gardeł” produkcji, wprowadzania nowatorskich metod pracy, podnoszenia jakości produkcji, usprawniania technologii i organizacji pracy.

Zobowiązania te — oświadczyli górnicy, metalowcy i hutnicy — powinny w oparciu o doświadczenia czynu produkcyjnego, dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja, wyzwać nową, twórczą inicjatywę mas dla zwiększenia ilościowych i jakościowych osiągnięć Ojczyzny ludowej.

Włókniarze szwajcarscy walczą o byt

BERN (PAP). 30 tys. robotników tekstylnych wzięło udział w marszu na Bern. Robotnicy ci zebrał się w centrum miasta, protestując przeciwko polityce gospodarczej rządu szwajcarskiego, która doprowadziła do silnego bezrobocia w przemyśle włókienniczym. Demonstranci domagali się od rządu podjęcia kroków, które by poleżyły kres niedzi i bezrobociu wśród szwajcarskich robotników tekstylnych.

O zaszczyt uczestniczenia w Zlocie

CHCĘ WSTĄPIĆ DO ZMP

Z dużym zaciełowaniem słucham audycji i meldunków podawanych przez radio o przygotowaniach do Złota Młodych Przemysłowców, który za kilka tygodni odbędzie się w naszej stolicy Warszawie.

Szczególnie zainteresowało mnie to, że Złot organizowany jest przez ZMP, a licznie uczestniczyć również będzie w tym święcie i młodzież niezorganizowana. Trudno byłoby zorganizować tak wielką trzydniową imprezę, gdyby nie było młodzieżowej organizacji. Zrozumiałam jak ważna jest kierownictwa rola ZMP wśród całej młodzieży. Ja sama bardzo chcę zastąpić na przyjęcie do ZMP.

Biorąc udział we współzawodnictwie Złotowym ze znaną nadwyżką wykonam plan miesięczny, gdyż codziennie przekraczam swoją bazę akordową. W maju, pomimo, że z powodu braku prądu miałam 80 godzin postoju plan miesięczny wykonałam w 109 procentach. W kwietniu natomiast wykonałam w 119 proc.

Obecnie staram się jeszcze bardziej podnieść wydajność pracy, aby więcej wyprodukować tkanin i TYM UCZCIC NASZE MŁODZIEŻOWE ŚWIĘTO. Ponadto postaram się przekonać najmniejszą moją koleżankę, ABY TAK JAK JA PRZED TRZEMA MIESIĄCAMI PRZESZŁY NA DWUWARSZATOWOSC.

Chciałabym uczestniczyć w Zlocie, ale jeśli inne koleżanki i koledzy z mojego zakładu pracy więcej na to zasługują to będą cieszyć się z tego, że dzięki i mojemu wysiłkowi w pracy wzrosnie siła Polski Ludowej i radośniejszy będzie Złot dla całej młodzieży.

JANINA LUCEIKO
Zakład „A” BZPW im. Sierżana

VII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR

WARSZAWA (PAP). W dniach 14 i 15 czerwca br. odbyło się w Warszawie VII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na którym przewodniczący KC PZPR towarzysze Bolesław Bierut wygłosił referat na temat: „O umocnieniu spójności między miastem i wsią na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego” i po dyskusji nad referatem postanowiło przyjąć referat jako wytyczną do dalszej działalności partii”.

Plenum Komitetu Centralnego wprowadziło tow. Władysława Dworakowskiego jako zastępcę członka w skład Biura Politycznego oraz jako członka w skład sekretariatu Biura Organizacyjnego.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 30 towarzyszy.

VII Plenum KC PZPR przyjęło jednomyślnie następującą uchwałę:

Ukończono prace wstępne do zakładania fundamentów pod Pałac Kultury i Nauki

WARSZAWA (PAP). Przewadzone od dłuższego czasu trudne i skomplikowane badania geologiczno-techniczne na gruncie na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki dobiegają końca. Na podstawie dotychczasowych wyników a dań ustalono już głębokość wykopów pod fundamenty wysokościowej części Pałacu. Fundamenty będą założone na poziomie dotychczas wykonanych wykopów tj. na głębokości około 9 m. W związku z tym radzeczy budowl-

czowie przystąpili już do zakładania izolacji pod wysokościową część Pałacu.

Zagadnienie wykonania izolacji pod wysokościową część jest niezwykle ważnym zadaniem i zostanie przeprowadzone z specjalną dokładnością i starannością.

Szybkie i sprawne tempo tych prac wskazuje na to, że za kilka dni podkład będzie gotowy i można będzie przystąpić do robót izolacyjnych.

Naród czechosłowacki karze wrogów kolektywizacji wsi sabotażystów — podpalaczy

PRAGA (PAP). W mieście Nova Paka w Czechosłowacji zakończył się proces 6-osobowej grupy zdrajców ojczyzny. Grupa ta prowadziła zbrodniczą, antypaństwową działalność, usiłując stopniowo rozwinąć ruch spójności czego na wsi czechosłowackiej.

W toku przewadzonego sądownego ujawniono m. in. że oskar-

żony Włodzimierz Cerman, syn kulaka, nawlazał w lutym br. kontakt z przybyłym z zagranicy agentem. Wraz z drugim oskarżonym — Stanisławem Ezyklem, Cerman przekazywał temu agentowi spolegowskie informacje. Cerman przyniósł się ze wraz z Ezyklem zamierzał wywołać bójkę w wsi. W kwietniu br. Cerman zamierzał przekroczyć granice państwa, a następnie po przeszkoleniu powrócić do Czechosłowacji w celu kontynuowania swego zbrodniczego, antypaństwowego ruchu. Sąd skazał Cermana na karę śmierci, a Ezyka na 20 lat więzienia. Pozostali współwinnicy oskarżonych skazani zostali na karę więzienia od 3 do 12 lat.

W Bratysławie odbył się w tych dniach proces grupy sabotażystów, która dokonywała liczących aktów dywersyjnych i terrorystycznych. Na czele bandy stał deputowany z ramienia Partii Demokratycznej — Wacław Gajdosz, kulak — Jan Róževka, jego syn — Imrich oraz właściciel młyna — Antoni Blederka. Członkowie bandy interkomunikowali transformatory elektryczne, dokonwali liczących napaści i grabieży, zburzyli broń i materiały wybuchowe. Sąd skazał dwóch oskarżonych na dożywocie, a pozostałych na 25 lat więzienia.

Będziemy jeszcze wytrwalej uczyć się i pracować

List delegatów Miejskiego Zjazdu Harcerskiego w Białymstoku do Prezydenta RP

W niedzielę w Białymstoku odbył się zjazd harcerzy, przodowników nauki i pracy społecznej z białostockich szkół podstawowych, na którym wybrano delegatów na Złot Młodych Przemysłowców — Budowniczych Polski Ludowej. Na zjazd przybył: II sekretarz KM PZPR tow. Działaliuk, przewodniczący ZM ZMP tow. Cichoń, kierownik Wydziału Oświaty MRN tow. Sobota oraz delegaci harcerzy z wszystkich szkół podstawowych naszego miasta. Obradom przewodniczył czł. dr. Dąbrowski ze szkoły TPD.

W pierwszym części obrad tow. Cichoń podsumował pracę przedzłotową harcerzy Białostoku, a następnie delegaci poszczególnych drużyn składali meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych na cześć Złota.

Harcerze z dumą mówili o przedterminowej realizacji zobowiązań wyszczególniając wykonane prace. M. in. Szkoła Podstawowa nr 3 w ramach czynu przedzłotowego uruchomiła hodowlę jedwabników, która obecnie prosperuje bardzo dobrze. Inne szkoły meldowały o wynikach

zbiórki złomu i makulatury, o postępach harcerzy w nauce i pracy społecznej, o wykonanych gazetkach ściennej itp.

W czasie trwania zjazdu napływały telefonogramy od harcerzy z powiatów naszego województwa; którzy tą drogą przekazywali swoje meldunki o wykonaniu zobowiązań przedzłotowych.

Harcerstwo Białostoku na Zlocie Młodych Przemysłowców — Budowniczych Polski Ludowej w Warszawie reprezentować będą następujący delegaci: Wiesław Dąbrowski ze szkoły TPD, Józef Jakowicz ze szkoły nr 13, Jerzy Hofman ze szkoły nr 5, Aleksander Grzeź ze szkoły nr 3, Irena Nurkowska ze szkoły nr 9, Anna Józwińska ze szkoły nr 7 i Maria Kiczajko ze szkoły nr 12.

Na zakończenie zjazdu delegaci wysłali do Prezydenta RP, Bolesława Bieruta list o następującej treści:

KOCHANY PREZYDENCIE!

W dniach 20—22 lipca w Warszawie cała młodzież polska obchodzić będzie święto — Złot Młodych Przemysłowców — Budowniczych Polski Ludowej. Gdyśmy się dowiedzieli o Zlocie, każdy z nas, harcerki i harcerzy miasta Białostoku, zapragnął wziąć w nim udział. Warunkiem udziału w Zlocie jest przodownictwo w pracy i na uce. Wszyscy rozumiemy to i każda z naszych 17 drużyn podjęła zobowiązania. Zobowiązania nasze mówili o podniesieniu wyników w nauce, zbiorce złomu i makulatury, trosce o wygląd estetyczny szkoły i środowiska.

Część swych zobowiązań już wykonaliśmy. W realizacji harcerskiego czynu Złotowego najlepiej wypadli drużyny ze szkoły nr 7, 9, 10 i TPD.

Kończymy I etap współzawodnictwa Złotowego wybrani spośród przodowników drużyn najlepszych na Złot. Zapewniamy Cię jednak, Kochany Prezydencie, że zobowiązania swe załączymy wobec Ciebie i Partii — zrealizujemy, Pragniemy Cię również zapewnić o swej głębokiej miłości do Ojczyzny i naszego kierownictwa — organizacji ZMP. Będziemy jeszcze wytrwalej się uczyć i pracować w naszych drużynach, tak, żeby w przyszłości stać się godnymi wstąpienia w szeregi ZMP.

Przesyłamy Ci nasze harcerskie pozdrowienia i wierzymy, że zobaczymy się, Obywatelu Prezydencie, na Zlocie.

Czuwaj!

Delegaci Miejskiego Zjazdu Harcerskiego w Białymstoku



W ub. tygodniu 400-osobowa wycieczka chłopów białostockich zwiedziła współdzielnię produkcyjną w woj. wrocławskim. Na zdjęciu: Maria Łazaruk członkini spółdzielni produkcyjnej a tarczem przewodnicząca Koła Gospodyń ZSCH w Węgrzynie (powiat wrocławski) wita wycieczkę chłopów białostockich chlebem i solą.

Rząd CSR udzielił azylu żołnierzowi USA

PRAGA (PAP). Rząd Czechosłowacji udzielił prawa azylu żołnierzowi armii amerykańskiej — Willisowi Bergenowi, urodzonemu 3 maja 1928 roku w Portland, w stanie Oregon.

Willis Bergen uciekł ze swej jednostki wojskowej znajdującej się w Niemczech zachodnich i przekroczył granicę czechosłowacką. Czechosłowackiej strażnicy wyczuł, że próbowano go oświadczyć, że on, si o udzielenie mu prawa azylu, si o udzielenie mu gozdnictwa i odgryz nie może się pogodzić z odgrzyzaniem armii hitlerowskiej i remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz z agresywną polityką amerykańską. Bergen wyraził pragnienie wzięcia udziału w pokojowym budownictwie Czechosłowackiej Republiki Ludowej.

Podpis Adenauera pod „układem ogólnym” dla milionów ucziwych Niemców nie posiada żadnego znaczenia

Wiece manifestacyjne w całych Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP) Agencja ADN donosi, że w Niemczech zachodnich w dalszym ciągu rozrzuca się ruch protestu przeciwko separatyzmowi „układowi ogólnemu”, który rząd bniński pragnie obecnie zalegalizować drogą ratyfikacji w parlamencie. Ludność Niemiec zachodnich, potępiając „układ ogólny”, domaga się równocześnie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami i zjednoczenia ojczyzny.

W BOCHUM (Westfalia) odbył się wielotygodniowy wiec ludności, na którym uchwalono rezolucję, potępiającą politykę Adenauera. Rezolucja stwierdza m. in.: „Mieszkańcy Bochum oświadczają uroczyście, że Adenauer działał

wbrew woli narodu, i że podpis Adenauera pod „układem ogólnym” nie posiada dla ucziwych Niemców żadnego znaczenia”.

Grupa wybitnych obywateli KOLONII, należących do różnych partii politycznych i organizacji społecznych, wystosowała do wszystkich miast szkańców DUISBURGU złożyło na wiecu uroczystą przysięgę, iż walczyć będą o traktat pokojowy i o zjednoczenie Niemiec, przeciwdziałając się równocześnie zawarciu „układu ogólnego”. Ludność miasta KRONACH (Bawaria) wystosowała, po odbytych zebraniach, depeszę do rządu w Bonn, protestującą przeciwko podpisaniu „układu ogólnego”. W HANOWERZE, zebrani na wiecu członkowie stowarzyszenia ofiar

wojny potępili w uchwalonej rezolucji zdradziecką politykę Adenauera.

Kierownictwo Okręgowej Organizacji Związków Zawodowych w LUDWIGSBURGU wystosowało pismo do przewodniczącego Bundestagu, wzywające deputowanych do odrzucenia wniosku o ratyfikację „układu ogólnego”. Na wielkim wiecu w NO-RYMBERDZIE, zwołanym przez organizację kupiecką, uchwalona została rezolucja, wzywająca całą ludność do wspólnej walki przeciwko militarystycznej polityce Adenauera, uprawianej na rozkaz imperialistów amerykańskich w OBERNBURGU koło Frankfurtu n/Meinem, uczestnicy powiatowej konferencji partii socjal-demokratycznej (SPD) uchwalili rezolucję, potępiającą haniebną politykę Adenauera w Bonn i przekształcającą młodzież niemiecką w miłośników dla militarnych amerykańskich.

ROSHA budowie komunizmu w ZSRR

MOSKWA (PAP). W szybkim tempie rozwija się prace przy budowie największej na świecie kopalni węgla elektrycznej wodnej. W roku ubiegłym z wykopu pod fundamenty elektrycznej wydobycia 1,5 miliona m sześć, ziem. Do rozpoczęcia prac betonowych, tj. do sierpnia, w wykopie miało być wykopane około 5 milionów metrów sześć, ziem. Wykonanie tak ogromnych prac staje się możliwe, dzięki stosowaniu nowoczesnych maszyn, w tym potężnych koparek. Przystąpiono również do budowy kolejni linowej, która połączy oba brzoja Wołgi. Kolejka ta dostarczać będzie budownictwem elektrycznym materiałów budowlanych oraz sprzętu.

Dziennik „Prawda” podaje, że zakres prac na terenie budowy Kachowskiej elektrycznej wodnej na Dnieprze wzrasta z godziną na godzinę. W roku 1952 przygotuje się tutaj wykop pod fundamenty elektrycznej wodnej, zbuduje kilka kanałów nawadniających itd. Zakres prac ziemnych, wykonanych systemem hydromechanizacji, wyniesie w roku bieżącym 3.700.000 metrów sześć.

W szybkim tempie postępują prace przy budowie linii przesyłowej wysokiego napięcia Kuibyszew — Moskwa. Linia ta będzie przez 5 obwodów. W obwodzie Władimirskim ustawiono w tych dołach pierwszy maszt. Waży on około 8 ton, a jego wysokość sięga 28 metrów.

STRAJKI we Włoszech

RZYM (PAP). Dziennik „Unita” donosi, że 130 tys. małorolnych chłopów i robotników rolnych prowincji Ferrara przeprowadziło 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko odmowie obszarów podjęcia rokowań w sprawie zawarcia nowych umów zbiorowych.

W Livorno odbył się dwugodzinny strajk powszechny przeciwko próbom zwolnienia z pracy przez przemysłowców działaczy związkowych.

Uroczyste zakończenie IV Tygodnia Zdrowia

WARSZAWA (PAP). 15 bm. w sali Klubu MBP w Warszawie odbyło się uroczyste zakończenie IV Tygodnia Zdrowia, połączone z wręczeniem honorowych odznak PCK przodującym działaczom i pracownikom Polskiego Czerwonego Krzyża.

W obszernym referacie prezes Zarządu Głównego PCK dr Jan Rutkiewicz podsumował dotychczasowe osiągnięcia Polskiego Czerwonego Krzyża i omówił plany pracy. Mówiąc o tegorocznym Tygodniu Zdrowia — dr Rutkiewicz stwierdził, że zmobilizował on społeczeństwo do dalszej nieustannej walki o zdrowie i kulturę sanitarną.

Następnie odbyła się dekoracja wyróżniających się w pracy społecznej i zawodowej aktywistów i pracowników PCK — honorowymi odznakami Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wśród entuzjastycznych oklasków zebrani meldunki delegacji oddziałów PCK, kół zakładowych i szkółnych, drużyn i posterunków sanitarnych o podjęciu zobowiązań dla uczczenia zbliżającego się Złota Młodych Przewodników — Budowniczych Polskiej Ludowej.

Wśród entuzjastycznych oklasków na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Prezydenta Bieruta, na cześć pokoju, zebrani uchwalili wysłać listu do Prezydenta RP Bolesława Bieruta oraz do Prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza.

Na zakończenie akademii zebrani uchwalili rezolucję, a następnie przeszli w wielkim pochodzie ulicami miasta do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie poszczególne delegacje złożyły wieńce i wianki kwiatów.

Mędzynarodowa konferencja dla rozstrzygnięcia problemu niemieckiego

KOPENHAGA (PAP). W duńskim mieście Odense zakończyły się dwudniowe obrady międzynarodowej konferencji dla rozstrzygnięcia problemu niemieckiego.

W obradach wzięli udział delegacji Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga, Szwecji, Danii i Norwegii. Jak wiadomo wobec tego, że rząd duński nie udzielił wiz wjazdowych przedstawicielom Niemiec zachodnich, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Czechosłowacji, Austrii — delegacji tych krajów nie mogli wziąć udziału w pracach konferencji.

Obrady zagal pastor Uffe Hansen.

Odczytano szereg nadesłanych do konferencji depesz, protestujących przeciwko antydemokratycznej decyzji rządu duńskiego. Uczestnicy konferencji złożyli oświadczenie stwierdzające, że wo-

bec odmowy wydania wiz wjazdowych delegatom szeregu krajów, konferencja w Odense nie będzie uważana za ostateczną.

Na konferencji wygłoszono referaty: „Walka narodów europejskich o pokój”, „Prawo Niemiec do jedności i wolności” i „Wzajemność, jakich muszą zabrać Niemcy sąsiadującym z nimi krajom”.

Jednocześnie w Hamburgu odbyła się konferencja delegatów niemieckich. Uczestnicy konferencji w Odense utrzymywali z nimi stały kontakt i otrzymali od nich depesze powitalne.

Konferencja w Odense uchwalila jednomyślnie rezolucję, w której protestuje jak najbardziej stanowczo przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i zawarciu przez Adenauera separatystycznego „układu ogólnego” z mocarstwami zachodnimi.

Pół roku przed terminem

Otwarcie mostu drogowego na Wiśle pod Modlinem

WARSZAWA (PAP). 15 bm. odbyło się w Modlinie oddanie do użytku mostu drogowego na Wiśle. Na uroczystość otwarcia przybył m. in. minister transportu drogowego i lotniczego J. Rustecki.

Nowouruchomiony most przyczynił się do ożywienia i usprawnienia komunikacji drogowej w środkowej części kraju. Przez Modlin przebiega z Warszawy na północ szlak komunikacyjny, stanowiący główną arterię łączącą stolicę z Gdańskiem. Ponadto zbiega się tu szereg dróg o znaczeniu lokalnym.

Dzięki wybudowaniu nowego mostu, miejscowości położone po stronie Nowego Dworu i Modlina uzyskały dobre połączenie drogowe z główną arterią.

Oddany 15 bm. do użytku most drogowy na Wiśle wykonany został dzięki realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i

święta 1 Maja — na pół roku przed terminem. Dokumentacja techniczna sporządzili inżynierowie: dr Eugeniusz Hildebrandt, Mikołaj Zyburtowicz, Stanisław Lenczewski, Jerzy Szańkowski, Robert Woronowicz i Kazimierz Boyar.

W czasie uroczystości przemawiał m. in. Rustecki, który powiedział m. in.: „Bodźcem do dalszego wzmagania wysiłków dla naszych pracowników nauki, dla konstruktorów, racjonalizatorów, przedowników pracy, wszystkich budowniczych dróg i mostów, niech będą wielkie budowle komunizmu, wznoszone przez pierwsze w świecie państwo socjalistyczne pod kierunkiem wielkiego przyjaciela narodu polskiego Józefa Stalina”.

Najbardziej zasłużeni przy budowie pracownicy zostali udekorowani przez min. Rusteckiego odznaczeniami państwowymi.

Naszym zadaniem jest głosić prawdę o Polsce — píše przew. Tow. Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej

WARSZAWA (PAP) Bawiący w Polsce przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej, przewodniczący Angielskiego Komitetu Obrodów Pokoju, członek Światowej Rady Pokoju, Gordon Schaffer napisał do „Gazety Robotniczej” we Wrocławiu artykuł pt. „Naszym zadaniem jest głosić prawdę o Polsce”. Oto co píše m. in. Gordon Schaffer:

„Wielkie dzieło odbudowy Ziemi Odzyskanych jest bardzo ważne nie tylko dla Polski, ale dla całego świata. Ziemia ta, odwiecznie polska, wróciła do macierzy. Sprawiedliwość stało się za-

dość. Naród polski osiągnął to, czego nie udało się osiągnąć po pierwszej wojnie światowej.

Podczas wojny z faszyzmem hitlerowskim Wielka Brytania, Ameryka i Zwią-

zek Radziecki zaakceptowały granice Polski na Odrze i Nysie. Jest naszym zadaniem — zadaniem Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej — głosić prawdę w Anglii — że granice te są wieczyste. Sądzę, że byłoby szaleństwem popieranie planów rewizjonizmu neohitlerowskiego. Stanowiłoby to bowiem poważną groźbę dla pokoju. Gwarantem granic Polski jest Związek Radziecki, który z Polską zawarł pakt przyjaźni, a mogliśmy się przekonać od 1917 roku, że ZSRR sumiennie wypełnia wszystkie swe zobowiązania wobec innych krajów.

Granice na Odrze i Nysie przyjęła jako gwarancję pokoju także i Niemiecka Republika Demokratyczna. Jest to fakt o ogromnym znaczeniu.

Nas w Anglii podobnie jak Francuzów i Holendrów, Belgów, Norwegów i Duńczyków, nas, którzy przeżywalismy wojnę, oburza ta polityka zbrodni, której wyrazem jest „układ ogólny”. Angielskie związki zawodowe — kolejarzy, metalowców i angielski ruch spółdzielczy opowiadają się zdecydowanie przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Kampania przeciwko polityce zbrodni rośnie. Ludzie naszego kraju, którzy mobilizowali siły w wojnie przeciwko faszyzmowi hitlerowskiemu nie zgodzą się na politykę, która bezceśnie poległych o wolność i zdradza słowo i zobowiązanie dane naszym sprzymierzeńcom tym, z którymi razem walczyliśmy i cierpieliśmy.

Wasza praca — odbudowa Ziemi Odzyskanych jest bardzo ważnym czynnikiem w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Opowiemy ludziom w Anglii o waszych osiągnięciach, by mogli zrozumieć, jak zbrodnicze są groźby skierowane przeciwko Polsce ze strony rewizjonistów neohitlerowskich, których popiera ją pewna koteria w USA. Umacniając przyjaźń między Polską, a Wielką Brytanią przy czyniamy się do utrwalenia pokoju światowego”.

List Jacques Duclos do sędziego śledczego

PARYŻ (PAP). Dziennik „Humanite” opublikował list Jacques Duclos do sędziego śledczego Jacquinot.

— Podczas mego poprzedniego przesłuchania w dniu 7 czerwca br. — píše m. in. Jacques Duclos — zauważyłem że zdumienie, że nie odpuścił pan w mojej obecności teczkę, którą mi skradł 28 maja w komisariacie X dzielnicowy policjant Verdavaine, po tajemniczej inspekcji komisariatu, dokonanej przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Skradzioną mi w dniu 28 maja, a obecnie znalezioną teczkę, może zawierać dokumenty, których w niej nie było w chwili kradzieży, ponieważ nie wiadomo w czyich rękach się znajdowała.

Istotnie gaullistowski dziennik „Ce Matin” i socjalistyczny dziennik „Franc Trier” podały wiadomość o rzekomym znalezieniu w mej teście planu Paryża, który postużył jakoby do przygotowania manifestacji z dnia 28 maja br. Nie wiem, czy jakies inne dokumenty, których w teście nie było będą jeszcze w niej znalezione, lecz chcę podkreślić, że w tej „rewolucji” wspomnianych dzienników — dobrze jak się wyda — jest poinformowanych przez policję — nie ma nic nowego ani oryginalnego. Policja Hitlera postępowała dokładnie

w taki sam sposób, gdy organizowała prowokację pożaru Reichstagu.

W drugiej brunatnej księdze można znaleźć następujące zdania, nad którymi proszę by się pan dobrze zastanowił: „Gdy aresztowano Dymitrowa, zażądał on ażeby ponumerowano i opieczętowano skonfiskowane u niego dokumenty. Policja nie uczyniła tego, mimo że wymagała tego usta wa. Włożyła ona między skonfiskowane papiery plan Berlina”.

Policja pozostająca pod rozkazami panów Baylot i Brune’a postąpiła w ten sam sposób, jeśli chodzi o moją teczkę i o różne rewizje w siedzibie KC Francuskiej Partii Komunistycznej i w siedzibach innych organizacji demokratycznych.

Chciałbym poza tym odpowiedzieć Panu na zadane mi podczas poprzedniego przesłuchania pytanie, jaka jest polityka Francuskiej Partii Komunistycznej w stosunku do rządu Pinay’a.

Jestem gotów przedstawić stanowisko FPK w sprawie fikcyjnej obniżki cen przeprowadzonej przez rząd Pinay’a, w sprawie zablokowania skandalicznie niskich plac, których podwyżka jest konieczna, w sprawie potwornych zysków zagranicznych przez trusty miliardarów, Je-

stem gotów przedstawić stanowisko Francuskiej Partii Komunistycznej w sprawie amnestii dla oszustów i spekulantów, w sprawie zakrojonej na szeroką skalę spekulacji, jaką jest ogłoszona przez rząd Pinay’a pożyczka w złoce, w sprawie potwornych wydatków wojennych, które prowadzi Francja do ruiny, w sprawie zbrodniczej polityki kolonialnej, w sprawie utraty naszej niezawisłości narodowej na rzecz Amerykanów, w sprawie podpisania wojennego „układu ogólnego” z Adenauerem i tworenia nowego Wehrmachtu w Niemczech zachodnich, w sprawie okupacji Francji przez wojska amerykańskie, w sprawie groźby, jaką dla pokoju Europy i świata stanowi obecność Ridgway’a w Paryżu, w sprawie pogwałcenia konstytucji oraz stosowania faszystowskich metod i „adzenia i dokonywania zamachów na swobody demokratyczne przez byłego wiczystę Pinay’a.

We wszystkich tych sprawach gotów jestem przedstawić stanowisko Francuskiej Partii Komunistycznej. Jednakże nie Panu udzielić wyjaśnień w tej sprawie, lecz Zgromadzeniu Narodowemu. Przedstawiałem już nasze stanowisko w tych sprawach w Zgromadzeniu Narodowym, lecz rząd nie będąc w stanie

odeprzeć naszych argumentów, wtrącił mnie bezprawnie do więzienia.

Najbardziej zdumiewające jest to, że Pan, mimo że jest pan sędzią śledczym, nie jest w stanie wyjaśnić mi, na czym opiera się wysuwanie przeciwko mnie oskarżenie o „zamach na wewnętrzne bezpieczeństwo państwa”. Jak wiadomo, w dziedzinie karnej władze wysuwając oskarżenie, muszą przedstawić ścisłe i niewątpliwe dowody. Dlatego też zastrzegając sobie prawo udzielenia w razie potrzeby takich czy innych wyjaśnień politycznych, wzywam Pana do oświadczenia, pod jakim względem manifestacja z 28 maja br. upoważnia Pana do oskarżenia mnie o „zamach na wewnętrzne bezpieczeństwo państwa”.

Manifestacja ta została przez Pana określona, jako „spisek”, a przecież 28 maja odbyła się zakazana manifestacja, taka sama jak wiele innych.

Lud Paryża manifestował już wbrew zakazowi rządu w czasie przybycia do Paryża generała Eisenhowera, generała von Speidla i kanclerza Adenauera. Nikomu nie przychodzi wówczas do głowy nazywać tych manifestacji „spiskami”.

Wbrew zakazowi władz odbyło się wiele innych manifestacji. Gdy lud Paryża manifestował, aby zaprotestować przeciwko zamordowaniu Sacco i Vanzetti przez rząd amerykański, była to manifestacja zakazana, lecz nikt nie mówił o spisku.

Dzisiaj panowie Pinay, Brune, Martinand-Deplat i spółka twierdzą, że manifesta-

cja z 28 maja była „spiskiem” choć nie wytrzymała to żadnej krytyki.

Jak zauważył niedawno pewien dziennikarz: „Spisek przeciwko wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa wymaga istnienia formacji paramilitarnych, zmagazynowania odpowiedniej ilości broni dla wywołania wojny domowej oraz przygotowania zamachu stanu”.

Jeśli chodzi o formacje paramilitarne, to policja nie mogła stwierdzić ich udziału w manifestacji 28 maja z tej prostej przyczyny, że formacje takie nie istnieją. Z drugiej strony należy podkreślić, że władze nie wszczywały żadnego śledztwa w sprawie istnienia i działalności uzbrojonych bojówek spod znaku de Gaulle’a.

Jeśli chodzi o „magazynowanie broni w celu wywołania wojny domowej”, to nie wykryto nic podobnego. Nie może Pan utrzymać, że znaleziono rewolwery, granaty, karabiny i karabiny maszynowe, mające służyć do uzbrojenia manifestantów w dniu 28 maja.

Nic z tego wszystkiego nie istnieje i dlatego policja może mówić tylko o białkach i transparenatach. Jednakże, Panie Sędziko, nikomu nie zdota pan wzmówić, jakoby powstała nie była zorganizowana przy pomocy państwa.

Jeśli mimo to chciałby Pan utrzymać, że celem manifestacji 28 maja było dokonanie zamachu stanu, to ograniczę się do przypomnienia, iż manifestacja odbyła się pod hasłami: „Ridgway — wróć do Ameryki!” i „Wolność dla Andre Stila”.

Po naradzie „Gazety Białostockiej”

O zwycięskie wykonanie planu półrocznego

Szybko zbliża się dzień 30 czerwca, który zamyka pierwsze półrocze trzeciego roku Planu Sześcioletniego. W zakładach przemysłu wełnianego im. dyr. Sierżana toczy się zacięty bój o zwycięskie wykonanie planu obu kwartałów.

Wyniki tej walki w poszczególnych zakładach pracy są uzależnione od należytego uzbrojenia załogi przez kierowników: zakładowe, partyjne, związkowe i młodzieżowe. Osiągnięcie dobrych wyników w dużym stopniu uzależnione jest od pracy i kontroli samego aparatu techniczno-produkcyjnego i dozoru średniego. Staropolskie przysłowie mówi: „Jak sobie poszczesz, tak się wyśpisz”. Jak przygotowujemy możliwości wykonawstwa planu w zakładzie, takie też będzie jego wykonanie.

O dobrze uzbrojonej i zmobilizowanej załodze do walki o wykonanie zadań i półrocznego roku Planu Sześcioletniego przez kierownictwo zakładu „A” świadczą odczucie wzrastające osiągnięcia produkcyjne, które w sumie zamkają pierwszą dekadę czerwca bież. roku następująco:

przedziałnia — w kg 155,3 proc. w kg/nrach 100,4 proc.,

tkalnica — w metrach 107,9 proc. w wątkach 98,6 proc.,

wykańczalnica — w metrach 86,1 proc.

Te stale wzrastające wyniki zawdzięczać należy przede wszystkim należyte przygotowanej i zdyscyplinowanej załodze, która w trosce o jeszcze lepsze osiągnięcia stale rozwija współzawodnicstwo pracy, przechodzi na zwiększoną obsługę wrzecion na samoprzążnicach, skręcarzach i przewijarkach, zwiększa wielowarsztatowość na tkalni, farbarni i wykańczalni.

Ponadto chcąc przyjąć z pomocą innym zakładom podległym BZPW im. dyr. Sierżana oraz pozostałym zakładom włókienniczym na terenie Białegostoku i okolicy — których produkcja uzależniona jest w pewnym stopniu od produkcji zakładów Sierżana — załoga zakładu „A” tak w przedziałni jak i w tkalni oraz cerowalni i wykańczalni przystąpiła do pracy w godzinach nadliczbowych, aby tym sposobem móc nadrobić zaległości i przyczynić się do wykonania planu półrocznego nie tylko w BZPW im. Sierżana, ale w ogóle w okręgu Białegostoku. Załoga zakładu „A” daje tym samym wyraz, że ofiarujemy i wytrwaliśmy wódkarstwo białostockie nigdy nie zawiedzie naszej Partii i Rządu.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa z wykonaniem planu w zakładzie „C”, który za

Jan Maślanko

I z-ca dyrektora do spraw technicznych
dyrekcji BZPW im. Sierżana

I dekadę miesiąca czerwca br. plan wykonał następująco:

przedziałnia — w kg 86,5 proc., w kg/nrach 88,5 proc. tkalnica — w metrach 86,5 proc. i w wątkach 90,5 proc.

Pomimo, iż załoga zakładu „C” niemniej zależy na wykonaniu planu półrocznego jak i załoga zakładu „A”, to jednak kierownictwo zakładu „C” nie może znaleźć sposobu wyjścia z trudnej sytuacji przy wykonaniu zadań produkcyjnych, które stoją przed załogą w miesiącu czerwcu. Za mało dba o u. sprawienie pracy aparat majstrów na zespołach i na samoprzążnicach, aby umożliwić wykonanie planu każdemu pracownikowi, pracującemu indywidualnie czy też zespołowo. Są jednak tacy pracownicy jak majster salowy Kazimierz Słowikowski, majster oddziałowy Edward Łuczkiewicz, starszy manipulant Edward Godlewski, majster salowy tkalni Feliks Plotowski, majster oddziałowy tkalni Michał Piętkowski, którzy poza swoim obowiązkiem mistrza wykonują dodatkowo prace pomocnicze bezpośrednio przy warsztacie pracy. Wśród załogi na szczególne uznanie zasługują tkaczki Czesław Bek, Zygmunt Teul i Karol Łazarski, którzy dowodzą swoim stosunkiem do pracy, iż plan na tkalni jest słuszny i realny do wykonania przez wszystkich tkaczy.

Aby wykonać zaległości z ubiegłych miesięcy i z honorem wykonać plan pierwszego półrocza, należy:

niezwłocznie rozwinąć na szerszą skalę ruch wielowarsztatowy na wszystkich oddziałach produkcyjnych, upowszechnić szkolenie metodą inż. Kowalowa tak na przedziałniach jak i na tkalniach, stworzyć warunki pracy zespołowej, zwiększyć kontrolę jakości produkcji szczególnie na zespołach zgrzeblarskich, zorganizować współzawodnicztwo o tytuł najlepszego tkacza i prządki.

Należy podnieść dyscyplinę pracy przez likwidację grupowego i częstego zbierania się na palenie papierosów i w pełni wykorzystać 8-godzinny dzień pracy, a o ile zachodzi konieczność — zastosować pracę w godzinach nadliczbowych. Zwiększyć obroty maszyn na przedziałniach wózkowych przez zmianę kół pasowych na głównej transmisijskiej, przejść z wyciągu wózkowego na wyciąg cylindrowy, zmniejszyć postój maszyn przez zmianę napędu wózkowego na napęd indywidualny.

Wskazaniem jest również, aby załoga zakładu „E” w Michałowie czas stracony na skutek przerwy w dostawie prądu nadrobiła w soboty i niedziele w miesiącu czerwcu, aby tym samym nie dopuścić do powstania jeszcze

większych zaległości produkcyjnych.

Wykorzystanie w pełni wyżej wymienionych możliwości podniesienia produkcji daje gwarancję wykonania planu półrocznego na wszystkich oddziałach.

Nie chcąc być tylko obserwatorami tej walki o plan, wszyscy pracownicy umysłowo i poszczególnych zakładów, posiadający niezbędne do tego kwalifikacje, przystąpili do pracy, także bezpośrednio przy warsztatach, poświęcając w tym celu swój czas wolny od zajęć.

W trosce o wykonanie planu półrocznego, wszystkie działy Dyrekcji BZPW im. Sierżana winny jeszcze aktywniej otoczyć opieką podległe sobie działy na poszczególnych zakładach pracy, zmobilizować wszystkich pracowników dyrekcji do szybszego i sprawniejszego załatwiania potrzeb produkcyjnych zakładów.

O zauważonych niedociągnięciach, które nie mogą być usunięte przez pracowników dyrekcji, należy niezwłocznie sygnalizować Centralnemu Zarządowi Przemysłu Wełnianego w Łodzi i żądać natychmiastowych od niego decyzji.

Mobilizując i wykorzystując wszystkie środki do wykonania planu półrocznego, przyczyniamy się równocześnie do przyspieszenia tempa budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

U spółdzielców woj. wrocławskiego



Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Węgrzynie (pow. wrocławski) Katarzyna Kozioł i Maria Łazaruk zapoznają chłopów białostockich z osiągnięciami spółdzielni w dziedzinie uprawy roli. Na zdjęciu: Łany żyta, które przerasta nawet najwyższego mężczyznę.

Wystawy rolniczo-gospodarcze dźwignią postępu w rolnictwie

Zeszłoroczna Wystawa Rolniczo-Gospodarcza była przede wszystkim przeglądem dorobku wsi białostockiej w okresie od wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej. Wystawa zeszłoroczna dobitnie wykazała niespotykany nigdy dotąd w Polsce rozmach w rozwoju rolnictwa. Mechanizacja, wspaniałe osiągnięcia w dziedzinie hodowli, sadownictwa, warzywnictwa, uprawy roślin przemysłowych, produkcji słon selekcyjnych — oto elementy wpływające na postęp w rolnictwie.

Wzorem roku ubiegłego Ministerstwo Rolnictwa zdecydowało w bieżącym roku zorganizować w Białymstoku wystawę o rozszerzonej tematyce rolniczej i o rozszerzonym zasięgu terytorialnym. Tegoroczna wystawa rolni-

cza przedstawi dorobek woj. białostockiego i olsztyńskiego. Jako zasadę przyjęto, że prawo uczestniczenia w wystawie, prawo wystawienia swoich eksponatów uzyskają te gospodarstwa PGR, spółdzielnie produkcyjne, czy indywidualne gospodarstwa, które będą mogły się wykazać nieprzeciętnymi wynikami w produkcji lub racjonalizacji.

Organizujące się powiatowe komitety do spraw wystaw rolniczych, będą przyjmowały zgłoszenia kandydatów na wystawców. Komitety te współdziałając z radami narodowymi i Związkiem Samopomocy Chłopskiej ocenią osiągnięcia kandydata na wystawę i przyjmą w ten sposób jego eksponaty.

Wytypowane eksponaty, będą poddawane ocenie Komisji Kwalifikacyjnej, działającej przy Komitecie wystawowym. Komisja Kwalifikacyjna, posługując się opracowanymi przez Ministerstwo Rolnictwa normami, ustali ostateczny wykaz wystawców i eksponatów, które będą mogły być pokazane na wystawie.

Dyrekcja PGR, zarządy spółdzielni produkcyjnych oraz indywidualnie gospodarujący chłopowie winni już przemyśleć, jakie eksponaty będą mogli wystawić. Eksponaty te muszą być odpowiednio pielęgnowane, aby zwiedzający wynieśli z wystawy konkretne korzyści. Nie wystarczy jednak pokazać tylko dobrze wypielęgnowanego eksponatu, ale trzeba pokazać udział jego właściciela w produkcji i wykonaniu zadań postawionych wsi przez państwo. Jeżeli np. wystawca wystawi krowę, czy stado krów, to w nienominalnym, jak jest tego produkcja mleka, jak gospodarstwo wykonało zadanie planowej odstawy mleka do społecznego punktu odbioru mleka. Jednym słowem jak udział bierze gospodarstwo w wykonaniu zobowiązań względem państwa.

Aby obraz był pełny, należy pokazać, jak udział wzięło gospodarstwo we współzawodnicztwie, jakie wyniki uzyskało oraz jaki wpływ wywarło na produkcję w okolicznych gospodarstwach.

Podobnie winna przedstawić się sprawa z innymi eksponatami z dziedziny produkcji zwierzęcej czy roślinnej. W ten sposób pomyślana wystawa da pełną korzyść zwiedzającym, wykaże uzyskane osiągnięcia, zwróci uwagę na niewykorzystane możliwości i stanie się na prawdę dźwignią w podniesieniu rolnictwa.

Nie wątpimy, że znajdzie się duża liczba racjonalizatorów i wynalazców, którzy przez stosowanie w swoich gospodarstwach nowych form pracy, w udoskonalonych przez siebie narzędzi i maszyn ułatwią pracę i uzyskają lepsze rezultaty. Racjonalizatorzy i wynalazcy zawsze znajdują stoisko dla swoich eksponatów, a ich pomysły mogą być wykorzystane w produkcji masowej.

Informacji o warunkach uczestniczenia w wystawie udzielać będą prezydium rad narodowych i Związek Samopomocy Chłopskiej.

Zygmunt Brzozowski

F. B.

Z wycieczką chłopów białostockich do Wrocławia (I)

Chęć obejrzenia Ziemi Odzyskanych wzięła górę nad plotką

Kilka dni przed wyjazdem chłopów z województwa białostockiego na wycieczkę do Wrocławia, krążyły różne wieści po wsiach.

„Jadą usuwać gruzy, będą kosić siano, zostaną tam na stałe” itd. itp.

Kulacy pienił się z wściekłości i fabrykowali liczne odstrasające plotki, by przez skądzić chłopom we wzięciu udziału w wycieczce.

W gromadzie

Regina Słizewska z gromady Szyszki, gminy i powiatu Sokółka, chodziła cały dzień przed wyjazdem przygnębiona. Nie mogła sobie znaleźć miejsca. Wszyscy mówią o wycieczce do Wrocławia, ale mówią tak, jakby już z wycieczki tej nikt nie miał powrócić.

Poszła do Józefy Sawińskiej, która przygotowywała się do wycieczki.

— No jak, jedziemy? — spytała nieśmiało sąsiadkę.

— A czemuż bym to miała nie jechać — odpowiada Sawińska — przecież jesszczem nigdy nie widziała du-

żego miasta, a ponoć Wrocław jest wielkim miastem.

— Ale nie o to mi chodzi — mówi Słizewska — słyszełiście jak gadała, że jedziemy na roboty i że już wiecej nie wrócimy.

Zaczęły zastanawiać się nad tym czy jechać, czy pozostać, bo jakby też miały już nie wrócić, albo tylko narobić się przy odgruzowywaniu miasta, czy przy siano koszeniu, to lepiej pozostać w domu. Z drugiej strony chęć zobaczenia Ziemi Odzyskanych i wielkiego Wrocławia brała górę nad niepewnością. Urządzały, aby pomówić o wycieczce z Waławem Szyszko, który również wybierał się na wycieczkę.

— Szyszko jest mądry — mówiły — on już z niejednego pieca chleb jadł, był 10 lat w Ameryce.

Szyszko przygotowywał sobie w podróż ubranie i czyścił buty, kiedy Słizewska i Sawińska weszły do izby, by dowiedzieć się, co on myśli o wycieczce.

W tym czasie kulacy Komorowski i Bilwinowa radzili nad tym, jakby nie dopuścić do wyjazdu chłopów z gromady Szyszki na Ziemię Odzyskaną. Chodziło im przede wszystkim o to, by nie zaraziłi gromady chęcią przejścia na wyższą gospodarkę po przyjeździe. Wiedzieli dobrze, że w woj. wrocławskim jest dużo spółdzielni produkcyjnych i chłopci jadąc tam z wycieczką napewno zapoznają się z tym systemem gospodarki.

— „No, wyobraź sobie — mówił Komorowski do Bilwinowej — co tym patafalom się zachcewa, na wycieczkę sobie jadą. Jakies tam Ziemię Odzyskaną im w głowie, a tu człowiekowi nie ma kto pomóc w robcie”.

Bilwinowa zaśmiała się, ale po pewnej chwili zmarszczyła brwi i ozwalała się przyczynionym głosem: — „A jak zobaczą tam spółdzielnie

produkcyjne, to co wtedy będzie?”

— „Już ja się o to postaram, żeby nie uwierzył na wet w to, co widzieć będą” — odpowiedział rozważnie Komorowski.

Stanisław Komorowski ma 50 ha ziemi, a Józefa Bilwinowa wraz ze swym synem Józefem 60 ha. Obawiała się, że po powrocie z wycieczki biedni chłopci mogą im odmówić posłuszeństwa. Kławer Szydłowski, Antoni Cieluško, Wacław Szyszko i inni nie będą chcieli odrabiać po 2 tygodnie za skoszoną i wysuszoną własnymi rekami furkę siano, nie będą chcieli odrabiać za pastwisko. Będą musieli kulacy sami przygnać krzyż do roboty.

W poclagu

Długi, zradiofonizowany pociąg mknął z 400-osobową wycieczką do Wrocławia.

W wagonach zetknęli się z sobą chłopci z całego województwa. A i tu we wszystkich przedziałach można było spotkać ludzi niedowierzających, że iada na wycieczkę. Szepiali między sobą o tym, co słyszeli w gromadzie — o wrogiej propagandzie.

Do przedziału, w którym siedzieli Szyszko, Słizewska i Sawińska wszedł Władysław Dymicki z Rostowa, wsi w pow. łomżyńskim.

Dymicki też wątpił, że jedzie na wycieczkę. Przecież mówiono mu w gromadzie, że we Wrocławiu nie ma do zwiedzenia. „Nawet wody tam nie ma — mówili kulacy z łomżyńskiego — będziesz robił jak wół przy gruzach za tyżkę strawy itd...”

Część chłopów rozmawiała o tym, co słyszeli w gromadzie, inni wyglądali przez okna podziwiając piękno przyrody.

Jednak nie wszyscy ulegli kulackiej plotce.

Do mikrofonu zainstalowanego w wagonie zelanęli się zadowolone całe grupy chłopów z piosenkami i recytacjami.



Chłop z woj. białostockiego podziwiał dorobek członków spółdzielni produkcyjnych w powiecie wrocławskim. Na zdjęciu: Grupa wycieczkowiczów ogląda rasowe cielęta w spółdzielni produkcyjnej Tylicz Mały.

Jak majstrowie w Fabryce Przyrządów i Uchwytów walczą z brakoróbstwem

W realizacji planów produkcyjnych w zakładach pracy poważną rolę odgrywają majstrowie, którzy są bezpośrednimi kierownikami robotników przy maszynach. Dlatego też majstrowie swym oddziaływaniem i konkretną pomocą zarówno techniczną jak i wychowawczą powinni ułatwić robotnikom wykonanie ich zadań.

Wzorem dobrego majstra, który wyróżnia się w pracy i doskonaleniu kadr, jest majster z Fabryki Przyrządów i Uchwytów — Henryk Kotyński. Mówi on, że aby robotnik dobrze pracował, należy mu spokojnie tłumaczyć, być zawsze stanowczym i wleźć w słusność tego, co się tłumaczy. Jeżeli majster nie ma zainteresowania do swego fachu, to nie może przekonać robotnika o słusności dawanych uwag. Majster lub brygadziśta powinien zawsze pogłębiać wiedzę przez czytanie gazet i czasopism fachowych. Powinien też robotników zachęcać do czytania.

„Ustawiacze na rewolwerkach — mówi majster Kotyński — nie zawsze wykwalifikowani są ze swej pracy. A jednak, gdy wybrałem im od powiednie kształki fachowe, gdy wciągnąłem ich do czytania, od razu nastąpiła poprawa w produkcji rewolwerów. Wiele robotników robiło braki, gdyż nie wiedziało, jakie zastosowanie mają produkowane przez nich części. Dlatego też tłumaczyłem i zapoznawałem robotników, jak te części pracują w zespole. Gdy robotnicy zrozumieją moje uwagi, jakość produkowanych przez nich części polepszyła się.

Młody robotnik, ob. Haraśimowicz, pracował na rewolwerkach bardzo słabo, gdy jednak więcej poświęciłem mu uwagi, wybił się na dobrego tokarza i obecnie wykonuje 140 proc. normy, nie robiąc braków”.

Majster Kotyński po pracy zaprasza młodych ustawiaczy do swego domu. Tu w formie pogadanki uczy ich, jak trzeba postępować z robotnikami i jak należy obchodzić się z maszynami.

Dział rewolwerówek był zawsze na szarym końcu pod względem produkcji, gdy jednak kierownictwo zakładu zleciło opiekę nad tym działem ob. Kotyńskiemu, rewolwerówki stoją dziś na pierwszym miejscu. W kwietniu wykonali plan w 150 proc., a do dnia 15 czerwca zakończyli produkcję czerwcową i rozpoczęli produkować na lipiec.

Niedawno kierownictwo zakładu powierzyło majstrowi Kotyńskiemu dział tokarek, z których nie schodził na czas półfabrykaty do montażu. Po miesiąc jest już widoczna

poprawa i wszystkie detale dostarczane są na czas do montażu.

Dobrym pracownikiem jest tow. Piotr Ostasiewicz — brygadziśta montażu. Za swą aktywną pracę Ostasiewicz został ostatnio odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi. Początkowo na montażu praca była bardzo ciężka, robotnicy robili dużo braków i nie wykonywali planów na czas, a tymczasem od działu montażu zależało wykonanie planu przez cały warsztat. W celu uzdrowienia pracy montażu organizacja partyjna i kierownictwo zakładu skierowały tam tow. Ostasiewicza. Montaż (inaczej zaczął pracować. Robotnicy wykonują plany, nie robią braków i zarabiają od 900 do 1300 złotych miesięcznie.

Tow. Ostasiewicz często przeprowadza odprawy ze swoją brygadą zapoznając robotników z planami produkcyjnymi. Jeżeli zachodzi potrzeba szybszego wykonania danego asortymentu, Ostasiewicz przerzeka tam mocniejszych robotników. Młodej innymi należą do nich: Jerzy Piawski i Włodzimierz Naumowicz, wielokrotnie przodownicy pracy. Jeżeli w montażu powstanie jakiś brak, tow. Ostasiewicz zwołuje całą brygadę i tłumaczy, z jakiego powodu on powstał. W wyniku pracy tow. Ostasiewicza, brygada montażu całkowicie zlikwidowała brakoróbstwo, a plany wykonuje przeciętnie w 150 proc.

Dobrym też majstrem jest ob. Antoni Kuźmierz, który cieszy się zaufaniem szczególnie wśród młodzieży. Podczas pracy majster Kuźmierz jest przy każdym pracowniku, tłumaczy i daje wskazówki. Szczególną uwagę zwraca na jakość produkcji. Robotnik po wyjaśnieniu mu

usterek w pracy zmniejsza do minimum braki.

Na wyróżnienie zasługuje dobra praca szefa produkcji ob. Antoniego Adamkiewicza, który od czasu objęcia tego stanowiska w dużym stopniu przyczynił się do przekraczania przez zakład planów produkcyjnych. Ob. Adamkiewicz cieszy się uznaniem wśród załogi, jest energiczny, umie podejść do każdego robotnika, ma duży wpływ na majstrów i brygadziśtów, z którymi systematycznie przeprowadza odprawy. Wprowadził on terminarzę gotowych półfabrykatów, co przyczyniło się do uniknięcia przerw w produkcji montażu. Terminarzę traktowane są jako orientacyjne wytyczne dla aktywności produkcyjnej, a uzupełnieniem ich są realne plany dzienne, z którymi jest zapoznany każdy pracownik.

Ob. Adamkiewicz codziennie przeprowadza kontrole wykonania planów odczynnych. Jeśli ilość sztuk wykonanych jest mniejsza od zaplanowanej, brygadziśta wbił suje do planu przyczynę niewykonania ich. Przyczyny te w jak najszybszym czasie są usuwane.

Właściwa praca majstrów i brygadziśtów w dużym stopniu zależy także od dobrego kierownictwa dyrektora zakładu i organizacji partyjnej.

Kierownictwo FPIU co tydzień przeprowadza odprawy z brygadziśtami, majstrami i grupowymi. Na naradach podawane są tygodniowe wyniki pracy zakładu. Wskazuje się majstrom zauważone błędy i usterki w ich pracy oraz podaje się środki dla ich usunięcia.

W celu uniknięcia braków w produkcji — w Fabryce Przyrządów i Uchwytów pier

wsza sztuka wykonanego detalu oddaje się do kontroli. Kontrolne sprawdzenie podaje pracownikowi, jakie są błędy w danym przedmiocie oraz jak je usunąć. Brygadziśta co pewien czas kontroluje, czy produkowane sztuki są wykonywane zgodnie z obowiązującymi wymaganiami technicznymi.

Obecnie w fabryce zamiast dokonywania pomiarów przyrządamy uniwersalnymi, stosuje się coraz szerzej tzw. sprawdziany, które pozwalają na bezbłędne i szybsze sprawdzenie wyrobu, zwiększając tym samym wydajność robotnika i maszyny. Przy użyciu systematycznego wykonywania braków, nadzór warsztatowy analizuje przyczyny powstania braków i wyciąga odpowiednie wnioski.

W walce z brakoróbstwem skutecznie pomaga systematyczne szkolenie zawodowe nowych pracowników oraz starszych, którzy nie posiadają jeszcze odpowiednich kwalifikacji. Szkolenie zawodowe prowadzi majstrowie i brygadziści.

Organizacja partyjna pomaga w pracy majstrom i całej załodze. Na posiedzeniach egzekutywy podstawowej organizacji jest analizowana praca każdego majstra i brygadziśty, co przyczynia się do przekraczania planów. Dzięki dobrej pracy kierownictwa, majstrów i brygadziśtów oraz właściwego kierownictwa politycznego ze strony organizacji partyjnej — załoga FPIU plan majowy wykonała w 111,8 proc., plan półroczny jest już na ukończeniu, a procent braków z każdym miesiącem jest mniejszy. Np. w odlewni w listopadzie 1951 r. było 7,4 proc. braków. W lutym br. tylko 6 proc. W dziale obróbki mechanicznej w listopadzie ub. r. 4,1 proc., w lutym br. 2,4 proc.

Z Fabryki Przyrządów i Uchwytów powinny wziąć przykład Białostockie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego. W zakładach tych brakoróbstwo nie wykazuje, ile braków wyprodukowano w ciągu miesiąca. Kierownictwo nie wie, jaki jest procent braków i nie robi w celu usunięcia ich. Dotychczas nie było tam też komórek konstrukcyjnej. Robotnicy w narzędziowni pracowali bez rysunków technicznych, w/g swego doświadczenia. Skutki złej pracy są takie, że Fabryka Noży nie wykonała planu, a zakład „Galmet” wykonał plan tylko w 83,3 proc. Wzrostając się jednak na Fabryce Przyrządów i Uchwytów zakłady te na pewno będą mogły swe plany wykonać.

B. Barszczewski

Gromada Topolanka otrzymała pomoc lekarską

W niedzielę 15 bm. ekipa lekarska składająca się z dr. Zygmunta Sienkowskiego, dr. Danuty Dzieździć oraz dwóch pielęgniarek Heleny Bakunowskiej i Kazimiery Raczkowskiej ze szpitala w Choroszycy wyjechała do Topolanki w gminie Zabłudów celem udzielenia bezpłatnej pomocy lekarskiej tamtejszej ludności.

Po przybyciu ekipy kobiety i chłopcy z gromady powitani uprzednio przez sołtysa, licznie przybyli do budynku szkoły, gdzie lekarze przeprowadzili badanie chorych.

W ciągu 6 godzin zostało zbadanych 77 osób z Topolanki i pobliskich gromad. Zrobiono 20 opatrunków, skierowano do lekarzy specjalistów 7 osób, a do badania rentgena 5 osób. Na leczenie do szpitala został skierowany średniorolny chłop 62 letni Teofil Korzonowicz. Chorzy otrzymali również bezpłatnie lekarstwa przeciw chorobom serca i żołądka.

Chłopcy byli bardzo zadowo-

leni z pomocy udzielonej przez lekarzy, wyrazili wielkie uznanie dla władzy ludowej, która daje fundusze na cele zdrowotne wsi.

Średniorolny chłop Aleksy Chocha chory jest na żołądek. Do lekarza nigdzie nie chodził. Skorzystał z pomocy lekarskiej w swojej gromadzie.

— Bardzo jestem zadowolony — powiedział Chocha — z tej wizyty tak miłych gości. Lekarzka grzecznie i dokładnie wytłumaczyła mi, co mam czyścić, aby wyleczyć chory żołądek. Otrzymałem również lekarstwa. Już w tej chwili lepiej się czuję dlatego, że widzę troskliwą opiekę naszego rządu nad chłopami.

Aleksy Chocha wzorowo wywiązuje się ze swych obowiązków wobec państwa i przyrzekł, że teraz dołoży jeszcze większych wysiłków, aby więcej sprzedać państwu produktów rolnych i tym przysłużyć się swojej Ojczyźnie.

Bardzo zadowolone były również kobiety matki, — przyszyły ze swoimi chorymi dziećmi i skorzystały z udzielonej przez ekipę pomocy lekarskiej.

Niezawiniona zwłoka

Wiele pisało się słusznych uwag krytycznych o przewlekłych remontach traktorów i maszyn rolniczych przez białostocki TOR. Nie we wszystkich jednak wypadkach całkowitą winę za istniejący stan rzeczy ponosi TOR.

Zakład Technicznej Obsługi Rolnictwa przy remontach maszyn jest w dużym stopniu uzależniony od dostawy części zamiennych, których sam nie jest w stanie produkować. Części zamienne dostarcza dla TOR Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa w Olsztynie, lecz niestety CZR

nie zawsze stoi na wysokości zadania.

W białostockim TOR od czterech miesięcy stoją w remoncie dwa ciągniki KD-35 i kilka silników do młocarni S-60. Po części zamienne do tych maszyn pracownicy działu zaopatrzenia jeździli już kilka razy do CZR w Olsztynie, raz wysłano ich do Składnicy Głównej CZR w Szczepiornie, lecz wszystko bez rezultatu. Części nie ma, maszyny stoją nie wyremontowane, a właściciele maszyn klną TOR. (6254)

R. T. — Białystok

Co powinniśmy wiedzieć o plantacjach traw nasiennych?

Jak ważnym zagadnieniem ogólnopaństwowym jest produkcja traw nasiennych. Świadczy o tym fakt, że Ministerstwo Rolnictwa zleciło opracowanie i wydanie specjalnego podręcznika.

Podręcznik w wydaniu broszurowym opracowany jest w formie bardzo przystępnej i jasnej, zredagowany tak, aby był dostępny dla każdego zainteresowanego. Cena 1 egzemplarza wynosi 1,20 zł.

Broszury te sprzedają wszystkie gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, gdzie znajdują się plantacje traw nasiennych.

Ponieważ pielęgnacja traw nasiennych nie wszędzie jest jeszcze należycie prowadzona, a co za tym idzie nie zawsze przynosi pożądane korzyści, w interesie plantatorów leży, aby wymieniona broszura znalazła się w ich posiadaniu jako stały doradca.

W roku ubiegłym np. nie którzy plantatorzy z 1 ha plantacji traw nasiennych zbrali kostrzewy czerwonej 1 q. Inni natomiast w podobnych warunkach 6-8 q.

Ponieważ cena 1 q kostrzewy czerwonej w drugim standarcie, jako płaci Gminna Spółdzielnia — wynosi 1275 zł, niech każdy plantator oceni, czy opłacił się wydaniem 1,20 zł na broszurę, przy pomocy której świadomie można się biec o zwyczaj plonu.

F.R.

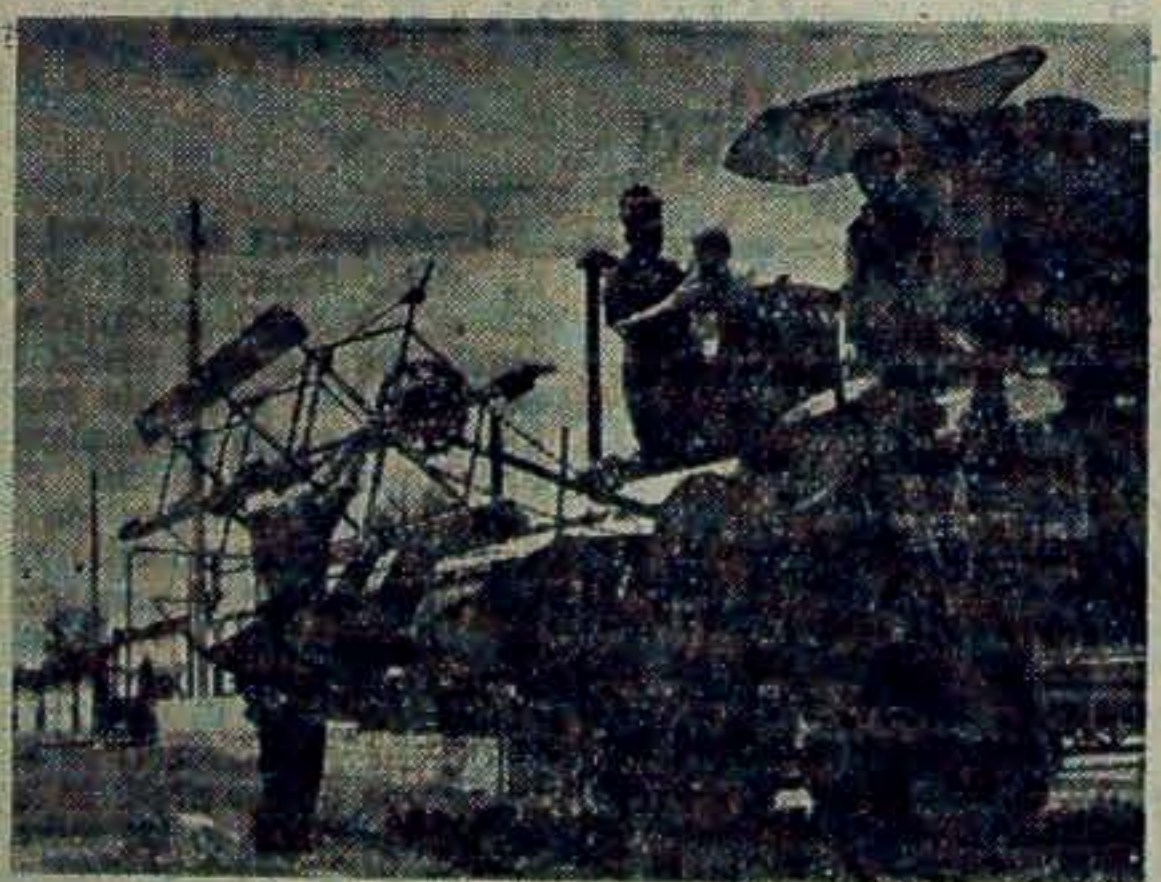


Ob. Wiktor Garusiewicz z Białej, opisany przez Was wykład stanowi przestępstwo z art. 235 § 2 Kodeksu Karnego i dlatego sprawa przekazaliśmy prokuratorowi. Niezależnie od sprawy karnej możemy w powództwie cywilnym dochodzić odszkodowania za szkody i cierpienia fizyczne wyrządzone Wam czynem niedozwolonym.

Ob. Bernard Baranowski z Goldapi. — Szlachetnie przedstawienie nie powoduje przerw w biegu uprawnień urlopowych. Utratę tych uprawnień spowodowało złożenie przez Was wypowiedzenie pracy — stosownie do art. 3 ustawy z dnia 19. V. 1952 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U.R.P. z 1949 r. nr 47 poz. 385). Wymówienie pracy złożone w terminie prawem przewidzianym nie wymaga do swej ważności potwierdzenia pracodawcy.

Ob. Ryszard Cytwicki, 33 wsi Kosmaty Berek, p-ta Czarca Włocław. — Za niewykorzystanie w winy przedawanie urlop wypoczynkowy należy się Wam ekwiwalent pieniężny. W sprawie tej należy się zwrócić do Inspektora Pracy lub do Sądu Powiatowego, który sprawę taką zatawiał w pierwszej kolejności.

Kombajn radziecki do żniw



Warsztaty zespołu PGR Kobylinki, w pow. inowrocławskim przygotowują maszyny i narzędzia rolnicze do akcji żniwnej. CAF — fot. Tyński.

Brak koordynacji w pracy przyczyną niewykonania planu obowiązkowych dostaw żywca w pow. wysoko-mazowieckim

Wielu chłopów z powiatu Wysokie - Mazowieckie obojętnie patrzą na realizację zobowiązań z poważnymi nadwyżkami. Są to przede wszystkim mało i średniorolni chłopcy, którzy rozumieją, że wykonując w terminie swe obowiązki przyczyniają się do zwiększenia własnego dobrobytu i budowy lepszego jutra dla wszystkich ludzi pracy.

Spośród chłopów — patriotów w pow. Wysokie-Mazowieckie wyróżnić należy Antoniego Ozarewicza z gromady Kramowo Wielkie, gm. Piekuty, Stanisława Kotowskiego z gromady Kostry Litwa w tejże gminie, Józefa Zawistowskiego ze wsi Rusz Wól w gm. Czyżew, Marię na Malinowskiego z tej samej gminy. Takich jak oni jest o wiele więcej we wszystkich gromadach i gminach.

Długo więc powiat Wysokie-Mazowieckie nie wykonuje planu dostaw żywca w tym, marcu i kwietniu? Złożyło się na to wiele przyczyn i to przyczyn, bynajmniej nie obiektywnych. Przede wszystkim brak jest powołania w pracy między CUSIK oraz PZGS-em, GS-ami i prezydiami GRN.

Gmina Klukowo zalega w

obowiązkowych dostawach żywca za luty, marzec i kwiecień na 20.110 kg. Do pracy w tej gminie PZGS wysłał swego pracownika, Cybulskiego, który po przyjeździe do gminy nie wysłał ludzi w teren z upomnieniami, bo... była zła pogoda. W dodatku prezes GS, Łupiański, oświadczył, iż obowiązkowa dostawa żywca nie obchodzi go wcale. Wobec takiego stanowiska prezesa nie dziwnego, że i referent kontraktacji i skupu Godlewski od początku swej pracy nie był ani razu w terenie. Może i mają rację, bo chyba lepiej jest popijać w godzinach pracy wódkę, jak to zwykle czyni Łupiański i inspektor samorządu i kontrolni GS Eugeniusz Ładko, niż iść się po wsiach.

Nie lepiej wygląda sytuacja w gminie Kowalewiczyszczyna, która zalega w planie 10.434 kg żywca. Sprawa skupu żywca nie interesuje się delegat CUSIK, Kamila Pogorzelska, ani jej pracow-

niczka Eugenia Solomianik, dla których nie istnieje dyscyplina pracy i przychodzą do roboty, kiedy chcą. Nie też dziwnego, że nie przygotowały wykazów gospodarstw zobowiązanych do dostawy żywca, ani też nie wysłały upomnień.

Wymlaru obowiązkowych dostaw żywca i terminów wykonania nie analizowano, lecz sporządzono za biurkiem. W rezultacie zobowiązano do dostawy żywca włoś na gromadę Bokiny, która dotknęła jesienią 1951 roku klęska pożaru. Chłopi z Bokin chętnie odstawią żywiec, ale ze względów zupełnie zrozumieli dopiero jesienią, a nie teraz.

Prezydium GRN w Kobylinie w ogóle nie czuwa się do obowiązków czuwania nad terminową realizacją planu skupu żywca. Przewodniczący Prezydium, Lucjan Perkowski, utrudnia pracę delegatowi CUSIK, nie pozwalając skorzystać, nawet za o

plata, ani z maszyny do pisania, ani z telefonu. A nawet zamieszkał na punkcie skupu sprzedając tuczniaka „na lewo” znajomemu.

Za przykładem przewodni czącego Prezydium idą inni chłopcy, Ignacy Roszkowski ze wsi Sypułka-Giemiżin, właściciel 15 ha dobrej ziemi nie sprzedał jeszcze państwu ani kilograma żywca, choć termin dawno minął. Podobnie postępuje Mieczysław Wnorowski ze wsi Wnory, właściciel 25 ha ziemi.

Jak duże znaczenie posiada dobry przykład z góry, świadcza gromady Kobylin-Ruleszki i Milewo-Zabielne, gdzie sołtys Józef Perkowski i Tadeusz Nieciecki plany wsi realizowali swe plany dostawy żywca i połączni swym przykładem swoje gromady, które wykonały plan przedterminowo i z nadwyżką. Odwrotnie sołtys gromady Piszczaty-Kozłczany, Adolf Dąbrowski nie sprzedał państwu dotychczas nic i je-

Sprawa DNA

Wczasy dziecięce

W bieżącym roku setki tysięcy dzieci jedzą na wczasy letnie. W naszym województwie, we wszystkich powiatach przygotowano placówki kolonijne, które zapewnią dzieciom zasłużony wypoczynek w czasie wakacji.

Zaby dzieci miały zapewnić wszelkie wygody i rozrywki kulturalne. Wydział Oświaty WRN w Białymstoku zwołał w dniu 16 czerwca br. konferencję wszystkich kierowników placówek wczasowych z całego województwa.

Szczególne uwagę należy zwrócić, aby dzieci miały zapewnione warunki bezpieczeństwa. Kierownictwo kolonii uważać musi na każdy krok dziecka, szczególnie tam, gdzie kolonie położone będą nad wodą, tzn. jak w Augustowie, Elk, Olecku itd.

W pracy kolonijnej trzeba szeroko stosować nowe formy zajęć polityczno-wychowawczych. Wskazywać dzieciom, jak się walczy o pokój i realizację Planu 6-letniego, nawiązywać do tradycji naszego narodu i wyjaśniać wielkość i znaczenie naszej kultury ludowej.

Należy również poświęcić więcej uwagi samodzielności dzieci i na koloniach utworzyć mocny, dobrze działający kolektyw dziecięcy. Jak będzie dobrze pracował kolektyw, to wówczas kierownictwo punktów kolonijnych będzie mogło lepiej spełnić swoje zadania, a dzieci oraz ich rodzice będą zadowoleni z wczasów letnich.

Wieczór literacki

w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki

Wydział Kultury Prezydium WRN wspólnie z kierownictwem Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki organizuje w dniu 19 bm. w czytelni Klubu wieczór literacki poświęcony Wiktorowi Hugo.

Wieczór odbędzie się z udziałem literata ZBIGNIEWA BIENKOWSKIEGO z Warszawy.

Na cześć Złotu - naszej ludowej Ojczyźnie

Młodzież podejmuje dalsze zobowiązania

Potężnie i rozszerza się z każdym dnem akcja podejmowania zobowiązań dla uczczenia Złotu Młodych Przewodników - Budowniczych Polski Ludowej. Akcja ta ogarnęła całą młodzież ziem-polską i niezorganizowaną, która wznaga swój wysiłek, by plan produkcji został wysoko przekroczony, a tym samym, by Ojczyzna nasza stała się silniejsza i potężniejsza.

Podjęte zobowiązania wykonywane są przez młodzież z wielkim entuzjazmem i radością, a przedterminowa ich realizacja stała się dowodem umiłowania ludowej Ojczyzny.

We wszystkich zakładach pracy, instytucjach i szkołach młodzież wybiera swych delegatów na Złot do Warszawy, na który pojadą najlepsi, wyróżniający się pracą, nauką i postawą społeczną.

Wiele podjętych zobowiązań zostało już wykonanych.

realizacja innych jeszcze trwa. Młodzież jednak, na tym nie porzasta, lecz podejmuje dalsze zobowiązania.

Szereg cennych zobowiązań dla uczczenia Złotu podjęły poszczególne klasy Technikum Przemysłu Wełnianego w Białymstoku. Uczniowie i uczennice klasy III postanowili: przepracować w godzinach wolnych od zajęć 444 roboczogodzin w zakładach wełnianych im. dyr. Sierżana i 60 roboczogodzin przy przerabianiu ziemiaków, wykopać dół na śmieci o pojemności 8x2 m, pomóc młodzieży starszej w nauce, by cała klasa w 100 proc. zdała egzaminy klasyfikacyjne oraz przygotować sztukę teatralną na uroczystość zakończenia roku szkolnego.

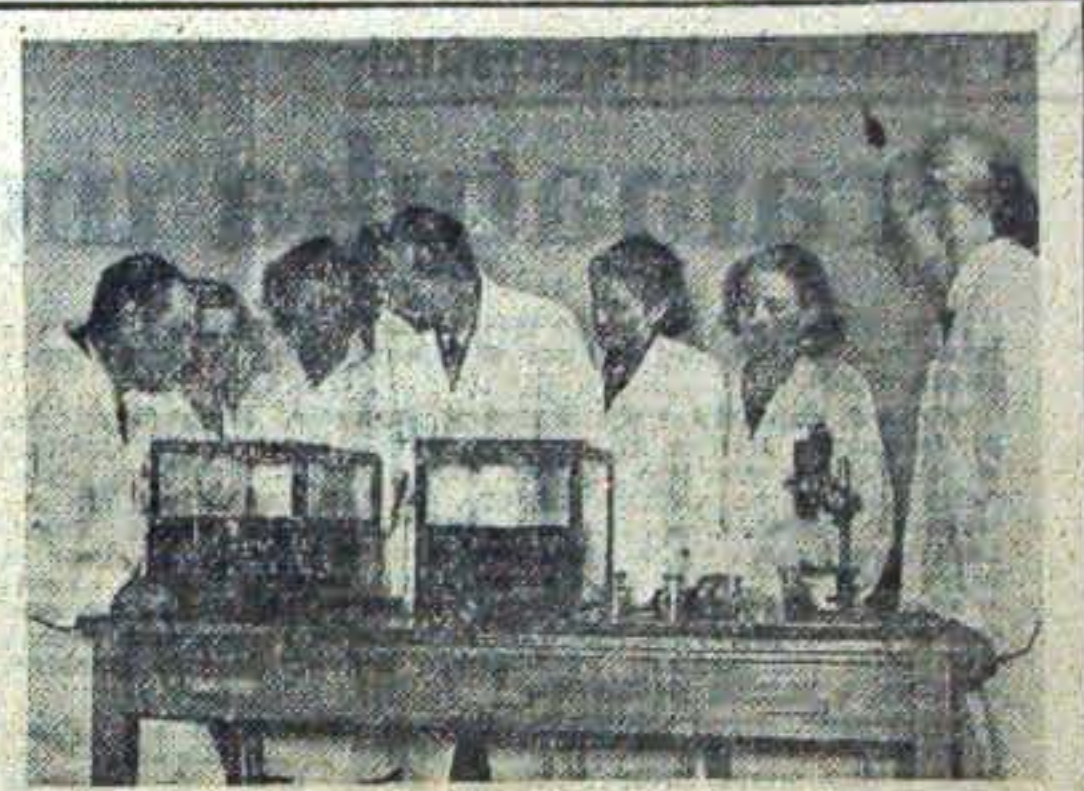
Klasa I a zobowiązała się przepracować w godzinach wolnych od zajęć 162 roboczogodzin w BZPW im. Sierżana, 234 roboczogodzin na przewijarkach wątkowych w fabryce im. E. Plater w Wasilkowie, 78 roboczogodzin przy przerabianiu ziemiaków, a ponadto podnieść produkcję w warsztatach szkolnych do 150 proc., przeprowadzić dyskusję nad książką Ostrowskiego „Jak hartowała się stal” i zwiększyć prenumeratę „Sztandaru Młodych” o 15 egzemplarzy.

W szerokim ruchu zobowiązań przedzłotowych nie brak jest również i pięknych czynów młodzieży zorganizowanej w Lidze Morskiej.

Członkowie Sekcji Sportów Wodnych Ligi Morskiej w Suwałkach dla uczczenia Złotu i okazji „Dni Morza” zobowiązali się zbudować na jeziorze Krzywe, pomost, budynek przystankowy i hangar na tabor pływaczy.

Członkowie Sekcji Sportów Wodnych Ligi Morskiej w Elk na cześć Złotu i „Dni Morza” postanowili zbudować pomost dla jednostek pływających i całkowicie wyremontować budynek przystankowy. Poza tym - wyremontować jednostki pływające, które zostały przydzielone sekcji z innego terenu.

Aktyw Oddziału Ligi Morskiej w Białymstoku dla uczczenia Złotu zorganizował sekcję sportów wodnych w Wasilkowie, kurs żeglarski w Michałowie, oraz koła LM we wsiach: Rybaki i Nowa Wola.



W niedzielę zakończył się „IV Tydzień Zdrowia”. W tygodniu tym ekipy PCK naszego województwa organizowały liczne wyjazdy do szpitali produkcyjnych, PGR-ów i wsi by podnieść stan sanitarny.

Na zdjęciu: Jedna z ekip PCK we wsi Zubry, gm. Gródki.

Z czytelnikami w Warszawie

Pierwsza wycieczka - pierwsze błędy

Wycieczki organizowane przez Orbis i naszą „Gazetę” mimo, że cieszyła się wielkim zainteresowaniem, o czym świadczy liczba 300 uczestników nie można nazwać w pełni udaną. Za niedociągnięcia i błędy winę ponosimy zarówno my, Orbis jak i uczestnicy. Nie mając jeszcze doświadczeń w tego rodzaju imprezach źle rozdzieliliśmy służbę porządkową w czasie wsiadania pasażerów do samochodów, co w rezultacie spowodowało tłok, ścisnątkę i formalną batalię, jaką urządzili uczestnicy wycieczki o miejsca.

Kierownictwo Orbisu błędnie obliczyło ilość miejsc w samochodach i dlatego nie zapotrzebowano odpowiedniej ilości wozów w PKS-ie, co opóźniło planowany czas odjazdu. Samochody zamiast o godz. 8 wyjechały do Warszawy o godz. 9,30 (sześć wozów), 10 (jeden wóz) i 10,30 (jeden wóz). To początkowe opóźnienie nie pozwoliło nam zrealizować budowy Pałacu Kultury i Miasteczka Złotowego.

Większość wycieczkowiczów ignorowała wszelkie zarządzenia kierownictwa wycieczki, jak również nie przestrzegano porządku. Przy wykupywaniu biletów zaznaczaliśmy, że pojedziemy samochodami towarowymi przystosowanymi do komunikacji osobowej, jednak przed odjazdem nie wszystkim podobaly się te samochody. 30 osób zadeklarowało się dopłacić do kosztów wycieczki po 35 zł i pojechało autobusem.

Mimo spowodowania 2 dodatkowych wozów nie zmieścili się jeszcze wszyscy pasażerowie. Ostatnia partia (30

osób) czekała na samochód do godziny 10,30. PKS z braku wozów towarowych, dostarczył nam wóz osobowy, w którym ostatnia grupa pasażerów dojechała najwygodniej do Warszawy.

Podróż do stolicy odbyła się bez większych trudności. Przelotne deszcze nie zmoczyły naszych zapalonych miłośników sportu, gdyż wozy były kryte. Piosenki polskie i radzieckie rozbrzmiewały prawie aż do samej Warszawy. W Warszawie pojechaliśmy bezpośrednio na stadion Wojska Polskiego, gdzie w toku 50 tys. ludzi oczekiwaliśmy 2 godziny na początek międzynarodowego spotkania piłkarskiego Polska - Węgry.

Odjazd z Warszawy też przebiegał bezplanowo. Trzeba było czekać około godziny na dwie koleżanki

Marzętką i Strzałkowską, które mimo zarządzenia kierownictwa wycieczki poszły zwiedzać stolicę. Ostatecznie wyjechaliśmy dopiero o godzinie 21, a mgła w czasie drogi powrotnej oraz defekt jednego z wozów przyczyniły się do późnego powrotu.

Większość uczestników była zadowolona z wycieczki, ale mocno rozczarowana grą reprezentacyjnej drużyny piłkarskiej polskiej.

Pierwsza wycieczka dała nam duże doświadczenie. Wiemy teraz, że nie jest to rzecz łatwą zaspokoić jakże różnorodne wymagania uczestników wycieczki. Jednak pamiętając o popełnionych niedociągnięciach i błędach postaramy się w następnej naszej wycieczce zdać egzamin organizacyjny na celowo.

Nasz felieton

„Odcinek gwarancyjny”

Cała ulica im. Waryńskiego w Białymstoku mówiła o ob. Edwardzie Wysockim, zamieszkałym pod nr 25 m. 5, że w ostatnim miesiącu chodził on jak zegarek.

Rzeczywiście zegarkowe chody ob. Wysockiego rozpoczęły się od 8 maja br., kiedy to oddał swój zegarek do naprawy w Rzemieślniczej Spółdzielni Zegarmistrzowsko-Jubilerskiej „Przyszłość” przy ul. Stałna 15. W zegarku była piękna sprężyna i złamany szpindel.

Zegarek przyjęto i powiedziano klientowi, żeby zgłosił się po niego za dwa tygodnie. Gdy po przepisanym terminie ob. Wysocki przyszedł do „Przyszłości”, otrzymał odpowiedź, żeby zgłosił się ponownie w najbliższej przyszłości, bo zegarek jeszcze nie gotowy.

W dniu 31 maja ob. Wysocki biegał do „Przyszłości” szybko, aby się nie spóźnić (zegarek przecież nie posiadał), ale tym razem otrzymał odpowiedź, że zegarmistrz Bociański, który podjął się naprawy zegarka, wyjechał z nim do Choroczyny rzekomo „dla sprawozdania”.

Ob. Wysocki zdębiał. To widocznie poważniejsza sprawa, kiedy zegarek pojechał do Choroczyny na badanie.

Tak mijaly dni. Zegarek leżał w „Przyszłości”, a jego prawowity właściciel chodził

jak zegarek i patrzył z nadzieją w „Przyszłość”.

Gdy zgłosił się po raz czwarty dowiedział się, że jego zegarek zostanie jeszcze raz raz brany i poddany tzw. „naprawie głównej”. Po tej ostatniej „generalnej naprawie głównej” Wysocki otrzymał zegarek i kwitek, pn. „ODCINEK GWARANCYJNY”. Za dokonany remont gwarancja 6-ciomiesięczna. Za uszkodzenia i potamania Sp-nia nie odpowiada.

Ob. Wysocki za wszystkie „prowizoryczne montaże”, „ba dania w Choroczynie” (oczywiście zegarka, zamiast do przodu, posuwały się do tyłu, jakby obłąkane. Wskazówki uregulowano, to znów jakiś inny defekt i w rzeczywistości ob. Wysocki z naprawionego zegarka nie korzystał).

I myślicie, że dziś przestał chodzić. Tak się już wprawdzie do tego, że i dziś chodzi, bo okazało się, że wskazówki zegarka, zamiast do przodu, posuwały się do tyłu, jakby obłąkane. Wskazówki uregulowano, to znów jakiś inny defekt i w rzeczywistości ob. Wysocki z naprawionego zegarka nie korzystał).

„Odcinek gwarancyjny” widocznie nie wiele tu pomógł, bo ob. Wysocki przysłał go do redakcji, no ale my przecież zegarków nie reperujemy. (6/52)

Na podstawie korespondencji opracował ZADŁO

Piętnujemy pijaków

Niektórzy pijacy pragną zdobyć popularność nie tylko w miejscu swego zamieszkania, dlatego przyjeżdżają na występy do miasta wojewódzkiego. Antoni Zajkowski ze wsi Koplany (pow. Białystok), ostatnio upił się w Białymstoku i nieprzytomny leżał na chodniku przy ul. Siedziowej.

Nie gorszym okazał się Józef Babieško z Szymek gm. Michałowo, który również przyjechał na libację do Białegostoku, a gdy już mu porządnie szumiało w głowie zaczął robić awantury na ul. Suraskiej.

Rozwój przedszkoli - jedną z form opieki władzy ludowej nad dzieckiem

Wyrazem troski rządu ludowego o dzieci jest stała i systematyczny rozwój przedszkoli. Przed rokiem 1939 w Białymstoku istniały zaledwie dwa przedszkola. Przed-

szkola te były jednak niedostępnym luksusem dla dzieci robotników. W okresie władzy ludowej w Białymstoku powstało 15 przedszkoli, w których opiekę i rozrywkę znalazło 1440 dzieci, przede wszystkim dzieci robotniczych.

W roku bieżącym Prezydium MRN zaplanowało budowę nowych dwóch przedszkoli przy ul. Mazowieckiej i Debowej. Z przedszkoli tych co rzystać będzie ponad 140 dzieci.

Niebezpieczna jazda

W Olecku przy ul. Słowiańskiej znajduje się szkoła podstawowa. U obu wylotów tej ulicy stoją odpowiednie tablice ostrzegawcze, a mimo to szoferzy ani myślą zwalniać biegu przed szkołą. Pędzą zwykle pełnym gazem, jakby znajdowali się na pustej autostradzie.

Trzeba, aby amatorami „kawalerskiej” jazdy zainteresowała się bliżej MO. (6000) Z. Krawczyk - Olecko

ODPOWIEDZI

Lomżynianka. - Odpowiedź przesyłaliśmy na poste-restante.

K. Badyła, Białystok. Materiał spóźniony nie wydrukujemy.

Bogdan Bochński - Lomża, Władysław Ptaszyński - Wyszki, Edward Puczyłowski - Bielski Podlaski, Helena Bukowska - Lomża, Walerian Szklanski - Syba, Stanisław Maciejewski - Lipowiec, Aleksandra Leonowicz - Wierzechle, Konstancy Pytko - Nowowola, Omelanuk - Czytyki, Jan Ostrowski - Witówka, Eugeniusz Aleksiejuk - Czyż, Jan Maciejuk - Białystok, Bazyli Niedzwiedz - Nowa Wola, Stanisław Jakubowski - Augustów. W sprawach Waszych interwenujemy. O wynikach załatwienia powiadomimy listownie.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

Teatr

Im. A.I. Węgierki: nieczynny.

Kina

w Białymstoku „Ton”: „Na granicy”. Dodatek: „Rozwój form zwierzęcych”. Początek seansów o godz. 10.30, 18.30 i 20.30.

„Pionier”: „Rozsiewana dollina”. Początek o godz. 17 i 19.

w województwie

„Iskra” w Augustowie: „Człowiek bez jutra”, dodatek: „Nasze dzieci”.

„Ulecha” w Lomży: „Zakazane poizienki”.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polski - Radzieckiej, czynny od godz. 19 do 21.

W dniu dzisiejszym w Klubie o godz. 17 zostanie wygłoszony odczyt pt. „Krew daje życie”. Po odczytanie film.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, czynny od godz. 14 do 22.

W dniu dzisiejszym w Klubie o godz. 19.30 odbędzie się wieczór literacki poświęcony Wiktorowi Hugo.

Program radiowy na dzień 17 czerwca

Program I na fal 1322 m 5.30 Koncert poporny. 6.30 Pieśń węgierska, bułgarska i rumuńska. 8.50 Muzyka rosyjska. 9.40 Polska pieśń ludowa. 10.35 „Ludzie i nie ludzie” - fragment książki Witkowskiej. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos maja kobiety. 12.45 Melodie ludowe. 13.25 „Arzydziela muzyczne są dla wszystkich” - aud. słowno muzyczna. 13.30 Pieśń dziecięca Piotra Czajkowskiego. 19.45 Aud. dla wsi. 20.30 Radzieckie pieśni kolchozowe. 20.45 „Szczęście Frańka” - słuchowisko.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka i czytelnia Okręgowej Rady Związków Zawodowych czynne od godz. 12 do 21.

Odczyty, narady, konferencje

W małej sali konferencyjnej Prezydium WRN w dniu 29 bm. o godz. 18.00 odbędzie się konferencja poświęcona zorganizowaniu Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Agrotechników Polskich.

W konferencji udział weźmą przedstawiciele z Zarządu Okręgowego PGR, technicy i inżynierowie z poszczególnych PGR-ów i inni.

W hotelu robotniczym przy Szosie do Zielonej w dniu dzisiejszym o godz. 16.30 zostanie wygłoszony odczyt pt. „Krew daje życie”.

Odczyt wygłosi prelegent Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. 1 Maja 53, tel. biura wezwania 09, informacja 555. Miejska Straż Pożarna, tel. 08. Dyżury aptek: Apteka nr 5 przy ul. Wrszawskiej 54, tel. 24-31.

DOBRA KSIĄŻKA NAJLEPSZY UPOMINKIEM dla PRZODOWNIKÓW NAUKI 110-0

ZAMAWIANIE PRASY ZAGRANICZNEJ W PRENUMERACIE NA ROK 1953 Biuro Wydawnictw Zagranicznych P.P.K. „Ruch” zawiadamia, że zamówienia na czasopisma zagraniczne na rok 1953 przyjmuje się do dnia 30 czerwca 1952 r.

FACHOWCY POSZUKIWANI Magazynierów wykwalifikowanych zatrudnią Polskie Zakłady Żywnościowe w Białymstoku, ul. Kilińskiego 7, I piętro. 111-0

Na półkach księgarskich

Gramatyka wolności

„Czy zdarzyło ci się kiedy leżeć całym dniami na łożku z uczuciem, że straciłeś miejsce w świecie, który nie chce pracy twoich rąk?”

Bernard wsłuchiwał się w szereg garnków, dochodzący z przepięknie, był na utrzymaniu matki. Wyższości raz jeszcze w fabryce nie przyjęło go jako zbyt wąskiego; w biurze personalny spojrzał pogardliwie na jego dzurawą trzewik; nie ma wolnych miejsc. Nazajutrz o 7 rano, na stacji metro Saint-Lazare, wsiadłszy w tłum wracających z pracy. Wszyscy są spracowani, wszyscy są niewolnikami zegara. On jest wolny! Może iść do muzeum lub do parku. Wolno mu myśleć o fizyce Einsteina lub o Niepokalanym Poczęciu. A przede wszystkim ma możliwość swobodnego wyboru między karkiem od gazu, a kolejką podziemną.

Jest 7 rano. Dzień człowieka wolnego rozpoczyna się. „Jakis człowiek został zmiłdowany przez pociąg 131...” Bernard, człowiek wolny wśród ludzi wolnych, został przez tę wolność zmiłdowany.”

Tak rozpoczyna Roger Garaudy swe rozważania o wolności w książce pt. „Gramatyka wolności”.

Autor „Gramatyki”, wybitny francuski pisarz i esesista, działacz partii komunistycznej, bawił w roku 1948 w Polsce wraz z grupą postępowych intelektualistów francuskich. Większość jego prac została przetłumaczona na język polski, przy czym do najpopularniejszych zaliczyć należy znakomite studium, poświęcone niezwykle ciekawym zagadnieniom rozwoju współczesnej etyki pt. „Komunizm i moralność”. Poza tym ukazała się po polsku tego obszerna monografia historyczna pt. „Źródła francuskiego socjalizmu naukowego”, tomik szkiców literackich „Literatura grabarzy” oraz omawiana „Gramatyka wolności”, w której przeprowadza historyczną analizę słowa „wolność”.

„Wolność — słowo z gumy!” Słowo, którego jedyną funkcją było tumanienie i o szukiwanie niezliczonych mas wyzyskiwanych, które od tyłu lat jest odmiennie wa wszystkich językach świata przez wszystkie przypadki. Za słowem tym, jak za wygodnym parawanem usadowił się wyzyskiwacz. Najwyższy czas — powiada Garaudy — zadać sobie pytanie: o czym mówimy? — i używać słów w ich właściwym znaczeniu. „Gramatyka wolności” ma pomóc w zrozumieniu, że „wolność nie jest jakimś sposobem mówienia, ale sposobem życia, i że najwyższy czas sprowadzić dyskusję o wolności z nieba ideal na ziemię ludzi”.

Sens pojęcia „o wolności” kształtuje się na płaszczyźnie procesów społecznych.

Pojęcie wolności miało różną znaczenia w przeszłości, „wolność była zawsze przywilejem klasowym”. Cała historia jest ilustracją tej tezy.

*) Roger Garaudy. Gramatyka wolności. P.I.W. Warszawa. 1951.

ko: „Jawną dyktaturę terrorystyczną, najbardziej reakcyjnych i szowinistycznych elementów kapitalu finansowego”. Faszyzm i demokracja burżuazyjna, to dwie formy panowania klasowego burżuazji — dyktatury burżuazyjnej.

„Jak nazwać wolność — pyta Garaudy — która pozwala właścicielowi zamknąć swe przedsiębiorstwo i skazać na głód tysiące bezrobotnych. Wolność ta pozwala kartelowi posiadaczowi niszczyć na oczach wygłodniałych ludzi całe tony towarów, aby utrzymać ich cenę. Wolność ta pozwala właścicielowi 20-pokojowego zamku skazywać rodzinę złożoną z 8 gruzlików na galeździe w dwóch łóżkach”.

Prawdziwą wolność, „wolność konkretną” poświęca autor ostatni rozdział swej książki. Jej realizacja może nastąpić tylko w nowym ustroju demokracji ludowej i socjalizmu. Prawdziwą wolność może zrealizować tylko dyktatura proletariatu.

W państwie dyktatury proletariatu wolność przestaje być pustą formułą. Dyktatura proletariatu, likwidując wyzysk człowieka przez człowieka i ciągłą się za nim orszak kryzysów, bezrobocia i niedzy, stwarza warunki dla wolności rzeczywistej. Rzeczywiście dlatego, że „prawo do pracy jest efektywnie zagwarantowane, albowiem zostało zniszczone bezrobocie; wolność słowa zapewniona jest efektywnie większości, ponieważ dzienniki przestały być własnością trustów, a oddane zostały do dyspozycji 200 milio- nów ludzi pracy (w Związku Radzieckim), prawo do nauki jest realne, albowiem każde dziecko, niezależnie od pochodzenia, ma efektywną możliwość kształcenia się”.

Zasluga autora „Gramatyki” jest nie tylko to, że przedstawił w popularnej formie esesję zagadnienia wolności na tle długiego procesu rozwoju historycznego ludzkości, ale też i to, że poruszając poważne filozoficzne zagadnienia, nie zatracił nic z jego naukowości i nie pozbył się jednocześnie książki walorów artystycznych, tworząc w ten sposób pasjonującą lekturę.

Niesłychana celność i siła argumentacji, paśta demaskatorska i ostrość klasowego spojrzenia, bezkompromisowość, a jednocześnie świetne operowanie bogatym, obfitym materiałem faktów historycznych składają się na wysoki walory „Gramatyki wolności”.

Piotr Zwoliński

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Egzamin przedolimpijski wypadł niekorzystnie Polska—Węgry 1:5 (0:5)

W Warszawie na stadionie Wojska Polskiego odbyło się w niedzielę międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Polska — Węgry, które zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem reprezentacji Węgier w stosunku 5:1 (5:0).

W loży honorowej obecni byli członkowie Rządu z min. Skrzyszewskim na czele oraz przedstawiciele władz sportowych. Obecni byli również członkowie ambasady Węgierskiej Republiki Ludowej z charge d'affaires Gardosem na czele.

Stadion Wojska Polskiego udekorowany flagami polskimi i węgierskimi oraz zrzeszeń sportowych z trudnością pomieścił 50 tys. rzeszę publiczności pragnącej zobaczyć jedną z najlepszych drużyn Europy — reprezentację Węgier. Po odegraniu hymnów państwowych polskiego i węgierskiego obie drużyny wbiegają na boisko w następujących składach:

Węgry: Grosits, Dalnoki, Lorant, Buzansky, Bozsik Ko-

vacs I, Boloch II, Kocsis, Hildegkuli, Puskas, Csibor.

Polska: Szymkowiak, Gedlek, Korynt (Cebula), Banisz, Suszczyk, Mamon, Sobek, Trampisz, Alszter, Cieślak, Wisniewski.

Już pierwsze minuty spotkania wskazują na to, że piłkarze nasi będą mieli ciężki mecz, gdyż zespół węgierski zaskoczył nie tylko szybkością, ale i wspaniałą techniką. W 8 minucie, po akcji całego ataku Kocsis z bliska strzela pierwszą bramkę. Po chwili notujemy dwa kolejne wypadki Polaków. Jednak szczęście nam nie dopisuje. Główna Sobka o centymetry miją poprzeczkę bramki, a Wisniewski nie umie wykorzystać dogodnej sytuacji będącej sam na sam z bramkarzem.

W 25 minucie, po rzucie nożnym Puskas w zamieszaniu podbramkowym zdobywa drugą bramkę, a za chwilę Hildegkuli po ładnej akcji podwyższa wynik na 3:0. Autorem czwartej bramki jest Puskas, który w 32 minucie wykorzystuje nieporozumienie naszych obrońców. Wynik do przerwy — 5:0 ustala Kocsis po rzucie rzuconym w 41 minucie gry.

Zaraz po przerwie więcej z gry mają Polacy. Atak nasz zasilany jest teraz cześćmi piłkami z obrony, gdzie na miejsce Korynta wszedł Cebula. Zawodnik ten skutecz-

nie również interweniuje w niebezpiecznych sytuacjach podbramkowych i nie pozwala Węgom na oddanie strzału.

W 51 minucie gry pięknie wyegzekwowanej przez Cieslaka rzut rzucony przez Kocsisa do bramki Węgrów, ustalając tym wynik meczu 5:1.

Wynik meczu w pełni odzwierciedla układy sił obu reprezentacji. Drużyna Węgier była o klasę lepsza od naszych piłkarzy mając zdecydowaną przewagę techniczną oraz atuty w szybkości, celności podań i pojedynkach głowkowych.

W drużynie polskiej zawiódł atak i pomoc. Jedynie ze swego zadania, i to tylko w drugiej połowie meczu, wywiązała się obrona, a przede wszystkim wszedłszy Cebula. Szymkowiak bronil pewnie, za puszczoną bramki nie ponosi winy.

Spotkanie prowadził sędzia polski ob. Szlajfer.

FSGT—Kolejarz 1:5 (1:2)

Rozegrane 15 bm. w Gdansk spotkanie piłkarskie między reprezentacją FSGT i ZS Kolejarz zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 5:1 (2:1).

Bramki zdobyli: Morza dla FSGT oraz Czupczyk — 4 i Kobyłański — 1 dla Kolejarza.

Wójcik zwycięża I etap wyścigu dookoła Warmii i Mazur

Pierwszy etap wyścigu dookoła Warmii i Mazur rozegrany w dniu 15 bm. na trasie Olsztyn — Działdowo wygrał Wójcik (CWKS) w czasie 4:36:28 przed Klabińskim (Gwardia) 4:41:40 i Króla-kiem (CWKS) 4:41:40. 4) Drazkowski (CWKS), 5) Kaplak (CWKS). Drużynowo etap ten wygrał CWKS.

Zaraz po starcie zawodni-

cy ruszyli ostrym tempem, które narzucili młodzi kolejarze. Stawka jadących rozbiła się na grupy. Do Szczytna jako pierwsi wpadają Klabiński, Ulk, Wójcik, Drazkowski, Chwieniacz oraz Wisniewski. Kolarze ci mają około 2 min. przewagi nad resztą zawodników.

Przed Niedzicą z czołówek, która zwiększa tempo, odbijają Chwieniacz, Ulk i Wisniewski. Na 3 km przed Niedzicą z czołówek oderwał się Wójcik, który jadąc samotnie przez 24 km wpadł pierwszy na metę o ponad 3 min. przed Klabińskim i Królakiem.

Spółceństwo woi olsztynskiego zgromadziło uczestników wyścigu serdeczne owoce. Wzdłuż trasy zebrały się tróścienne tłumy, które entuzjastycznie witają jadących.

Klasyfikacja zespołowa I etapu: 1) CWKS 23:41:37, 2) Gwardia 24:15:21, 3) Włókniarz 24:56:01, 4) Górniki, 5) Unia.

Trzy prawidłowe rozwiązania konkursu sportowego

W drodze powrotnej z Warszawy komisja konkursowa złożona z uczestników wyścigów w składzie ob. ob. Michał Niemowski z BZPW, Piotr Plechowski z Centrali Telewizyjnej, Wiesława Sawieka i Elżbieta Kaszyńska rozpatrzyła wszystkie kopony nadesłane na konkurs sportowy pn. „Typujemy wynik meczu”.

Ogółem wpłynęło 53 odpowiedzi, z których 6 czytników typowało wynik na korzyść Polaków, 3 — remis, a pozostali na korzyść Węgrów.

Prawidłowe rozwiązanie nadesłało trzech uczestników konkursu. W drodze losowania i miejsce przyznano Henrykowi Kalliszowi z Białegostoku zam. przy ul. Kijowskiej 4/4, II miejsce Ryszardowi Drozdowi z Sokółki ul. Białostocka 74 i III miejsce Henrykowi Sobusowi Białostok, Olszowa 10.

Wymienieni czytelnicy mogą zgłosić się już w czwartek do naszej redakcji pokój nr 6 po odbiór nagród książkowych. Ob. Henrykowi Sobusowi nagrodę prześlemy pocztą.

— Żadne jeśli! — zawołał Zygmunta dostając rumaka. — Podda się bezwarunkowo. Jak nie, to niech spróbuje zniknąć jak Racek! Niech spróbuje, jeśli będzie mógł!

Krzychał, udając złość i rozdrażnienie do najwyższego stopnia, w rzeczywistości jednak chłocha mu się krzywić z radości, że ma całe srebrne bogactwo swego brata, Jego skarby, które Waclaw z chciwością przez lata całe gromadził w Kutnej Horze, że niezliczone pokłady srebra ma na odległej rękę!

— Żadne jeśli! — wołał Zygmunta, pełen radości, dosiadając konia. — Bezwarunkowo podda się!

Kutna Hora poddała się! Kutna Hora poddała się! Wysiannicy z Kutnej Hory czekali na pana Zygmunta cały dzień, gdy zaś przybył z powrotem, kazał im powiedzieć, aby natychmiast odjechali, bowiem Jego Miłość król węgierski dawno już rozważył, co uczyni z Kutną Horą. Los tego miasta jest przesądzony.

Nie myśl o nim. Teraz zajmuje się w swoich myślach już innymi rzeczami. To, że Jego Miłość nie przebywa w kutnohorskich murach, nie a nic nie znaczy. Wejście do Kutnej Hory, gdy na to przyjdzie pora. Jeżeli chcą, mogą to panowie mieszczanie załatwić w domu.

Po jeździe ze Skalicy do Srebrnych Gór miał król doskonały apetyt, jadł, śmiał się, pił i znów krzychał, jak gdyby był zły. Ach, mieszczanie! Jak to sobie wyobrażali! Co sobie król Zygmunta raz umyślił, tego dokonał! Umyślił sobie zrównać z ziemią Skalicę. Dla napędzenia strachu, dla zastraszenia włódków, którzy mają jak się zdaje najtwardsze karki, i zgłosił ją. Coż z tego, że Kobyłała stara skrapa, tymczasem umknęła?

— Dobrze! — powiedział — dowiedział-

Zygmunta zdobył Persję i zaraz go dostał w darze, zaczęto przygotowania.

No, do wieczora będą gotowi. Jutro ustawią proce i przystąpią do tarany — zaraz wczesnym rankiem zaczyna rzucać na Racka siarką, ogniem i kamieniami. Zanim przyjdzie po ludnie, zanim zapadnie wieczór, będzie się stary zbójnik na czworakach czołgał przed Jego Miłością i zostanie w wężach odprowadzony do głodomorni. A za nim Hanusz z Lipy. A za nim Zul Mikesz i Jan, Jego syn. A jeśli się tak spodoba Jego Miłości, to i Waniek z Duby, nie dąb, ale grzyb.

Jednakże diabeł nie śpił w nocy przyszła gwałtowna ulewa i wspaniały namiot przemokł; woda chlupała we wszystkich zagłębieniach gruntu.

Kumani markotni chodzili w chłapcie i ciemnościach, przemoczeni do nitki.

Gdy się zaś rano zdecydowali na atak, ujrzel, że twierdza jest pusta, że we wsi oprócz jednej głuchej i dychawicznej babki i jej-nyne jej świni nie ma nawet psa. Wszystko uciekło, wszystko się wymknęło, wszystko zniknęło. Dokąd i jak — Bóg raczy wiedzieć! Jak gdyby zapadli się w piasek i błoto.

Zygmunta rozkazał, aby podłożono ogień pod wieś i twierdzę.

— I dalej za nimi! Nie mógł przecieć ten koniokrąg Racek zniknąć ze świata. Schwycimy go!

Król płonął gniewem jak skalickie chłupy.

Racek umknął do Rataj, do Hanusza z Lipy i Zygmunta gotował się zabić dwie muchy za jednym zamachem. Dobrze! Skoro są razem!

Przybył wszakże posłowie z Kollna, że Kutna Hora chce traktować z Jego Miłością. Ze zaniecha oporu, jeśli...



Tłum. Helena Gruszczakowska — Dubowa

Usłyszawszy o tej klęsce wielkiego oddziału swego dzielnego wojska, węgierski król wpadł we wściekłość. Nakazał bezwzględnie oblężenie Rackowej Skalicy, przykładnie ukaranie Rocha, obrócenie w perzynę Jego twierdzy! Po Racku zaś Hanusza z Lipy na Rataj! Otworzyć i zrównać z ziemią Wytepić tych zbójników.

Sam wsiadł na koń i pojechał na czele licznego zastępu jeźdźców i pieszych, którzy wieźli proce i tarany.

Wówczas mrozy jak nałże przyszły, tak znów nagle ustaly, odwiłz uczyniła drogi błotnistymi, uciążliwy był pochód od Kollna ku rzece Szawie.

Ludzie Racka zdziwili się, nie spodziewali się tak wyjątkowych odwiedzin. Zajmowali się w twierdzy rozdziałem zdobyczy, która im tak łatwo przyszła, zhardteli i rozleniwili się po zwycięstwie, które przypięli tylko dziesięcioma ludźmi; kilku rannych leżało na słomie w małej świetlicy za wielką łżą; rozleniwili się tak, że zaniedbali ostrożność — mieli więc teraz! Sam król pośpieszył z zemstą!

Otoczył Skalicę, że mysz się nie wymknęła! Postawiono okazały namiot królewski i pod dozorem Diwuczka z Jemiszcza, który dla

(Dalszy ciąg nastąpi)